

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

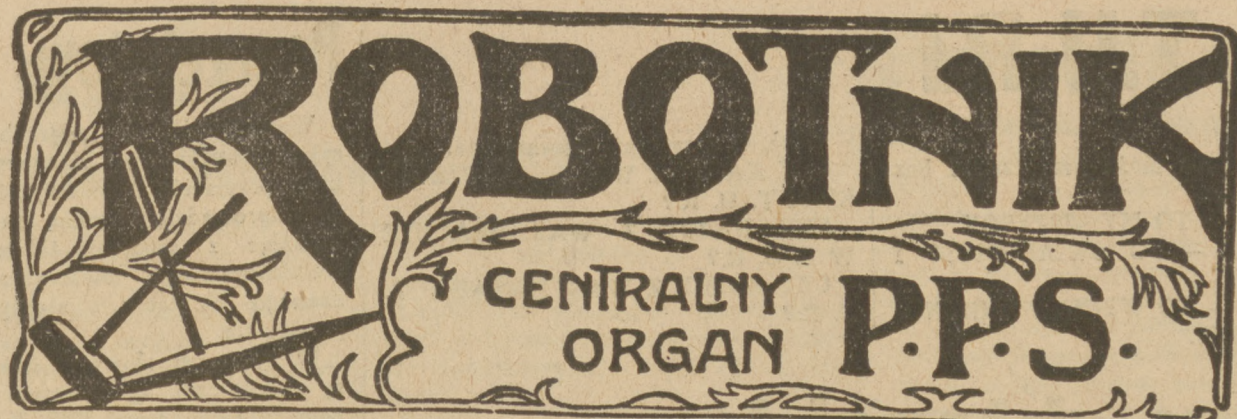
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-jej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70

DYREKCJA — 2.20-13

ADMINISTRACJA — 5-13-00

DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Pod znakiem walki decydującej Znaczenie Kongresu socjalistów austriackich

Trzydniowy nadzwyczajny Kongres socjalistów austriackich, który skończył się w poniedziałek ubiegły, miał charakter wyjątkowy. Była to mobilizacja wszystkich sił klasy robotniczej do walki ostatecznej z faszyzmem. Bo, że walka ta nastąpić musi, że może rozegrać się już lada dzień — co do tego nie było na Kongresie dwóch zdań. Wprawdzie tow. Bauer, analizując drobniogowo wszystkie czynniki życia politycznego w Austrii, stwierdził, że są w obozie socjalizmowi wrogim elementy, pragnące pokojowego rozstrzygnięcia za targów i trudności wewnętrznych, ale dodał, że są bardzo małe widoki takiego rozstrzygnięcia, albowiem Dollfuss coraz bardziej ulega faszyzmowi (Heimwehr) i wkrótce nie będzie miał innego wyboru jak poddać mu się całkowicie, albo z nim zerwać.

To też Kongres towarzyszy austriackich stał pod znakiem przygotowania do tej walki ostatecznej. Po obszernej dyskusji, w której wszystkie kierunki myśli, wszystkie uczucia i nastroje znalazły ujście, uchwalono jednomyślnie rezolucję, stwierdzającą, że wobec nieprzejednanego stanowiska rządu względem klasy robotniczej, Partia musi prowadzić walkę z dyktaturą burżuazyjną z większą niż dotąd aktywnością i wyzyskać każdą możliwość do przejścia do ofensywy. Kongres wzywa masy robotnicze do walki o następujące żądania:

1) zwołanie parlamentu; 2) zatrudnienie 200 tys. bezrobotnych, zgodnie z programem, opracowanym przez socjalistów, ochrona płac, podniesienie siły nabywczej ludności; 3) przywrócenie pełnej swobody koalicji, zniesienie wszystkich zarządzeń, pogarszających ustawodawstwo pracy; 4) zniesienie zarządzeń, pogarszających opiekę nad bezrobotnymi; 5) przywrócenie swobody zebrań i prasy dla wszystkich partii demokratycznych; 6) rozwiązanie i rozbrojenie faszystowskich formacji Heimwehry.

W walce o te żądania klasa robotnicza przygotowuje się i zahartuje — tak głosi rezolucja — do walki ostatecznej, które mogą okazać się nieuniknione.

Wobec żądań Heimwehry, by rząd rozwiązał partię socjalistyczną, klasowe związki zawodowe, socjalistyczną radę miejską i mianował komisara na Wiedeń, Kongres potwierdza uchwałę zarządów Partii i związków zawodowych z 17 września, by w każdym z tych wypadków wezwano klasę robotniczą do strajku powszechnego.

Kongres domaga się od organizacji partyjnych, by uchwałę tę rozpowszechniały i wyjaśniały ogółowi robotniczemu i wszystkim obywatelom, którzy pozostali wierni republice i wolności.

Dalej Kongres zmienił statut partyjny w tym sensie, że powołał do życia specjalną Radę Partyjną z 60 członków, którymi nie mogą być ani posłowie, ani funkcjonariusze Partii. Rada ta będzie łącznikiem między masami a zarządem.

Do nowego zarządu Partii wybrano troje młodszych towarzyszy na miejsce starych, a wielce zasłużonych: tow. Shareta i towarzyszek Popp i Schlesinger.

O nastroju, jaki panował na Kongresie, świadczył najlepiej ten moment, kiedy na zapytanie jednego ze starych działaczy, czy każdy towarzyszy i każda towarzyska są gotowi uczynić wszystko, by uniknąć losu niemieckich robotników, wszyscy uczestnicy zerwali się z miejsc i entuzjastycznie ślubowali, że są na wszystko zdecydowani.

Socjaliści austriaccy nie powtórzą tedy błędów socjalistów niemieckich, lecz walczyć będą do ostatka z faszyzmem. Żeby w pełni ocenić to postanowienie, trzeba uświadomić sobie, że socjaliści austriaccy mają przeciw sobie nie jeden faszyzm, lecz trzy, a może i cztery. Mają przeciw sobie faszyzm „Heimwehry”, hitleryzm, taryszizm włoski, a może i węgierski. Mówiono na Kongresie o możliwości najazdu faszystów włoskich na Austrię, oczywiście w roli żandarmów Dollfussa i Starhemberga. Sytuacja socjalizmu austriackiego jest więc niebywale ciężka, ale też rola jego urasta do znaczenia dziejowego.

Właśnie w chwili obecnej, kiedy się waga losy Ligi Narodów, kiedy Hitler i Mussolini chcieliby Ligę „zastąpić” paktem 4-ch i na gruzach socjalizmu austriackiego odbudować przedwojenne trójprzymierze, socjalizm ten staje się ostatnim szansem wolności w Europie środkowej. Jeżeli szaniec ten padnie, to powiększy się jeszcze chaos europejski, pogłębią się sprzeczności i antagonizmy. Jeżeli zaś socjaliści austriaccy wy-

jdą z próby zwycięsko, to nie tylko pokrzyżują plany Hitlera i Mussoliniego, nie tylko stworzą w Austrii Piemont dla demokracji niemieckiej, ale też — być może — już nawet w toku walki przykładem swym wzniesią żągie buntu w Niemczech i przyspieszą tam pożar rewolucji.

Wobec tak wielkiej stawki, jaka wchodzi tu w grę, budzi się wątpliwość, czy Dollfuss jednak zaryzykuje i czy w ostatniej chwili nie cofnie się przed rozgrywką z socjalizmem. Ale jakkolwiek pociąga się dalej wypadki, socjalizm austriacki dzięki postawie swojej, dzięki swojej niezłomnej woli obrony demokracji i pokoju, staje się czynnikiem pierwszorzędnej wagi. Kto wie, czy nie w mafiej Austrii dokona się zwrot zasadniczy w rozwoju europejskim.

Klasa robotnicza wszystkich krajów z napreżeniem śledzić będzie wypadki w Austrii i uczyni ze swej strony wszystko, by walka robotników austriackich, która jest walką nas wszystkich, skończyła się zwycięstwem.

(jmb.)

Przed „wyborami” w Niemczech „Odprawa” kanclerza Hitlera

Na wtorkowej „odprawie” przywódców partii narodowo - „socjalistycznej” wygłosił kanclerz Hitler przemówienie, poświęcone głównie omówieniu sytuacji wewnętrzno - politycznej oraz dyrektyw dla propagandy wyborczej. Rozwój naszej sytuacji wewnętrznej — zaznaczył kanclerz — jest ściśle związany z przebiegiem ostatnich wypadków na terenie międzynarodowym. Niemcy weszły w decydującą fazę walki o równouprawnienie. Hitler wypowiada dalej znane już zapewnienia o pokojowości polityki niemieckiej, dodaje jednak, że „Niemcy nie podpiszą żadnej konwencji, dopóki równouprawnienie nie zostanie im przyznane. Hitler podkreślił, że Niemcy odrzucają politykę zaborcza oraz metody gwaftu, co należy szcze-

gólnie uwydatnić w propagandzie wyborczej. Znamienny był ustęp przemówienia kanclerza, w którym zwrócił on uwagę do możliwości porozumienia nawet z przeciwnikami politycznymi w obojętnej walce, jaką naród niemiecki toczy o swą przyszłość. „Nawet do naszych byłych wrogów — mówi kanclerz — wyciągniemy rękę, o ile staną na gruncie niemieckiego honoru i pokojowości”.

W zakończeniu Hitler podkreślił wielką odpowiedzialność, jaka spoczywa na kierownikach partii narodowo - „socjalistycznej” i wezwał ich do rozwinięcia maksimum wysiłku, aby wybory z dn. 12 listopada dały wyraz zaufaniu, jakie naród niemiecki żywi do swych przywódców.

Wojna domowa w Sjamie

Z Singapore donoszą, że sytuacja w Sjamie pozostaje dotychczas niewyjaś-

nioną. Z Bangkoku nadchodzą sprzeczne informacje o rozwoju wypadków. Wiadomościom ze źródeł rządowych o zgrzeźnieniu ruchu powstańczego i zdobyciu przez wojska rządowe miasta i portu lotniczego w Domunang przeciwstawiają wersje o dalszym rozwoju powstania, którym rzekomo kieruje przywódca sjamskiego ruchu „komunistycznego” Luang Pradi, który przez sądy sjamskie skazany był na wygnanie i przed kilku tygodniami przekradł się zpowrotem do kraju.

Z innych źródeł donoszą, że flota przeszła na stronę powstańców. Załoga okrętów miała opanować składy z amunicją.

Coraz cyniczniejsza komedia z procesem o podpalenie Reichstagu „Obrońca” — wrogiem oskarżonego

Na początku wczorajszej rozprawy przewodniczący komunikuje o uwzględnieniu przez sąd wniosku o powołanie szeregu świadków odwodowych, m. in. wezwani mają być również świadkowie, przebywający w Moskwie.

Przewodniczący ogłasza następnie decyzję, odrzucając wniosek Dymitrowa o wręczenie mu egzemplarza t. zw. „brunatnej księgi”, określając ją jako pamflet, skierowany przeciwko Rządowi niemieckiemu. Dochodzi do wymiany zdań między „obrońcą” Teichertem i Dymitrowem. Teichert oświadcza, że już przed procesem zakomunikował oskarżonemu, iż według „brunatnej księgi”, narodowi „socjaliści” i Rząd narodowo - „socjalistyczny” mieli spowodować, względnie wykonać podpalenie Reichstagu.

Dymitrow zaznacza, że to go wcale nie interesuje, chce on poznać fakty i szczegóły, na co dr. Teichert odpowiada, że „brunatna księga” nie zawiera wcale faktów.

W czasie przesłuchiwania jednego z portjerów Reichstagu przewodniczący zaznacza, że jako były parlamentarzysta, jest zdania, iż materiał palny, wbrew opinii prasy zagranicznej, mógł być przeniesiony nie tylko przez korytarz podziemny, przy wejściu bowiem do parlamentu teczki posłów i towarzyszących im osób nie były przez odźwiernych kontrolowane.

Zkolei zeznał portjer nocny w pałacu prezydenta Reichstagu, gdzie oprócz ministra Goeringa, mieszka dyrektor Reichstagu Galle i obsługa pałacu. Portjer o wybuchu pożaru zawiadomił przede wszystkim dyrektora Gallego, następnie zaś pruskie ministerium spraw wewnętrznych, gdzie przebywał min. Goering.

Świadek zeznał dalej, że na jakieś 10 dni przed pożarem usłyszał w korytarzu podziemnym, podlegającym jego kontroli, czwaję kroki. Przypuszczał wówczas, że był to ktoś z przełożonych, kontrolujących służbę. O tem spostrzeżeniu zawiadomił dyr. Gallego, w wyniku czego otrzymał polecenie, żeby wzmógł swoją czujność dla kontroli, czy ktoś nocą przechodzi korytarzem. Świadek nalepił na framuzę obu drzwi

prowadzących do podziemnego korytarza, niedostrzegalne i kolorem dobrane paseczki, które otwierają drzwi musieliby przerwać. Zabezpieczenia te, jak twierdzi świadek, były czasami przerwane. Świadek przypuszcza, że ze swej loży mógł nie dosłyszeć kroków w korytarzu, o ile przechodzący zdjął obuwie.

Oskarżony Torgler wskazuje na możliwość dostania się jeszcze inną drogą do podziemnego korytarza.

Przewodniczący zapowiada wyjaśnienie sprawy w czasie wizytacji korytarza.

Torgler oświadczył wówczas: — Kilkakrotnie twierdzono tu, że w pałacu prezydenta parlamentu nie było żadnych szturmowców ani sztafetowców. Jak mogłem stwierdzić z okna biura frakcji, często w dzień po kilku szturmowców przechadzało się z psami po ogrodzie pałacu prezydenta. Czy świadek wie kto to był?

Świadek oświadcza, że nic podobnego nie dostrzegł i w tej sprawie nie powie więcej, gdyż służbę pełnił tylko w nocy.

Rozprawa w tem miejscu zostaje przerwana. Trybunał z oskarżonymi i

obrońcami udaje się na wizytację korytarza.

Po tej wizytacji przez sąd nastąpi wizja lokalna dla przedstawicieli prasy.

Ciemne kulisy procesu o podpalenie Reichstagu

We wtorek policja aresztowała dzieniarza holenderskiego, barona de Maareks van Swinderna, bawiącego na sali rozpraw w charakterze sprawozdawcy szeregu pism zagranicznych. Ogłoszony w związku z tem komunikat motywuje aresztowanie korespondenta doniesieniami, jakie otrzymała policja o rzekome uprawnieniu przez van Swinderna „propagandy okropności”. Po przesłuchaniu w przydzium policji, aresztowanego zwolniono.

Aresztowanie to uważane jest powszechnie za brutalne ostrzeżenie pod adresem przedstawicieli prasy zagranicznej, aby w swoich sprawozdaniach trzymały się ściśle... biuletynów rządu-

wych, wydawanych z rozprawy specjalnie dla prasy. Dziennikarze, którzy ośmielą się mieć inne zdanie, niż rząd, podzielą los 4-ch adwokatów zagranicznych, aresztowanych — jak wiadomo — na rozprawie pod pierwszym lepszym pozorem. Hitlerowcy nie życzą sobie kontroli niezależnej opinii w tej ciemnej sprawie.

Prasa zagraniczna donosi, że według krążących pogłosek, obserwator rządu holenderskiego na rozprawie, konsul Knobel, który zmarł nagle w czasie rozprawy, został w rzeczywistości zamordowany.

Konsul Knobel uczestniczył w rozprawie od samego początku jako obserwator rządu holenderskiego. Obserwator taki, śledzący wszystkie niedomówienia świadków ze specjalną uwagą, był b. niewygodny dla hitlerowskiej tajnej policji politycznej.

Z dyplomata jednak nie można postąpić tak, jak z dziennikarzami, czy adwokatami, dyplomata aresztować nie można. Usunięto go więc w inny sposób.

Konsul Knobel czuł się ostatnio iak najzdrowszy, dowodem tego jest choćby fakt, że śmierć zaskoczyła go na zabawie w jednym z kabaretów. Jako przyczynę śmierci, oficjalny komunikat policji berlińskiej podaje udar serca, że jednak ten „udar serca” dotknął człowieka, który nie miał nigdy żadnych objawów choroby sercowej, to już jest — jak mówią pogłoski — zastrugą zbirów hitlerowskich.

INNE DEPESE NA STR. 2-jej.

Zwycięstwo socjalistów w Norwegii 16 nowych mandatów w parlamencie

Z Oslo donoszą, że według dotychczasowych obliczeń wczorajsze wybory do parlamentu przyniosły poważne zwycięstwo Partii Pracy, której liczba

mandatów przypuszczalnie wzrosło z 47 do 63. Pewne sukcesy osiągnęli również komuniści, podczas gdy największe straty poniosły partie centrowe.

Nieprzyjemna przygoda Mosleya Walka z faszyzmem w Anglii

Oddział faszystów angielskich z przywódca faszystowskiego ruchu w Anglii, lordem Mosley'em na czele, został napadnięty w Manchesterze w chwili, gdy powracał z wiecu politycznego. Grupa

młodych ludzi obrzuciła faszystów kamieniami, raniąc ciężko 3-ch. Lżej zaś 6-ciu z posród nich. Policja zlikwidowała zajście przy pomocy palek dymowych.

Do pracy dla T.U.R.!

Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej wysłuchała w niedzielę ubiegłą krótkiego apelu przewodniczącego Zarządu Głównego T. U. R. tow. Kazimierza Czapińskiego, by wszelkie organizacje robotnicze, **ŚPIESZYLI Z POMOCA DLA T. U. R., dla jedynej placówki oświatowej nasze-**

go ruchu.

Ten apel nie może przebrzmieć bez echa!

T. U. R. — TO MY WSZYSCY.

T. U. R. — TO ŚWIADOMOŚĆ I WIEDZA.

T. U. R. — TO WYCHOWANIE NOWYCH LUDZI.

Więc, towarzyszy i towarzysze: **CZY KAŻDY Z WAS JEST CZŁONKIEM T. U. R.?**

CZY KAŻDY Z WAS PRACUJE W T. U. R.?

CZY KAŻDY Z WAS POMAGA T. U. R.?

Wielkie procesy chłopskie

„Zbrodniczy posiew“

W sprawozdaniach naszych z **WIELKICH PROCESÓW CHŁOPSKICH** w Małopolsce ograniczyliśmy siebie, jak dotąd, do podawania przebiegu rozpraw sądowych bez komentarzy własnych. Chcieliśmy zacząć z oceną na wyroki i na motywy wyroków.

Prasa „sanacyjna“ postąpiła inaczej; jej sprawozdania sądowe z Tarnowa, Krakowa i Rzeszowa upstrzone są takimi tytułami, jak „Zbrodniczy posiew agitacji Stronnictwa Ludowego“, „Krwawy plon agitacji Stronnictwa Ludowego“ i t. p.

Metoda ta może mieć jeden tylko cel na widoku; wpojenie w opinię publiczną przekonania, że „zbrodnicza agitacja“ stworzyła „SZTUCZNE stan fermentu na wsi, że, gdyby nie „zbrodniczy posiew“, wieś polska byłaby nadal, wsią cichą i spokojną“.

Nic podobnego nie wynika ani z przewodów sądowych ani z wyroków sądu, dotyczących zająć w Nockowej i w Kozodrzy. Wręcz przeciwnie; wnioski, wysnuwane chociażby z komunikatów sprawozdawczych P. A. T. muszą wypaść **ODWROTNIE**, niż jaskrawe tytuły artykułów i reportaży pism „sanacyjnych“. Trzeba więc ostrzeżenie publiczną przed propagandą dzienników B. B. W. R.: „światopogląd przodownika policji“ („mirowozzrzenie okołodoznanaw nad ziraatela“), jak mawiał... Stołypin, „światopogląd“, według którego **RUCHY SPOŁECZNE** powstają na skutek „zbrodniczej agitacji“, — czas złożyć do lamusa, gdzie są zebrane wszelkie naiwne, dziecinne i, pierwotne wyobrażenia o rzeczywistości. **Dzisiaj takie „podejście do sytuacji“**

Sprawa kartelu drożdżowego

Sąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną Stefana Olpińskiego, skazanego za kampanię prasową przeciwko kartelowi drożdżowemu, którą poczuł się obrażony wiceminister Starzyński — na 8 miesięcy więzienia. Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił.

Simon przeciwko Neurathowi

We wtorek późnym wieczorem min. spraw zagranicznych Anglii sir John Simon wygłosił przez radio londyńskie 15-minutowe przemówienie, w którym wyjaśnił stanowisko W. Brytanji w sprawie wywołanego przez Niemcy kryzysu rozbrojenia. Simon oświadczył, że stan rzeczy poprzedni uprawniał go do daleko posuniętego optymizmu. Porozumienie włosko-francuskie było na najlepszej drodze. Ameryka trwała w ciągłej współpracy z Europą, a stanowisko Niemiec nie zdradzało w niczym ich nieopodzielnej decyzji. Zapewnienie co do równoprawienia dane Niemcom w grudniu ub. roku, nie zostało bynajmniej wycofane, jedynie stan niepokoju powszechnie znany i wywołany wypadkami, których ignorowanie byłoby szaleństwem, wymagał wprowadzenia pewnych zarządzeń, umożliwiających przeprowadzenie rozbrojenia w określonych etapach, nie można bowiem zaczynać rozbrojenia od zbrojenia — podkreśla z

naciskiem Simon i ostro polemizuje z v. Neurathem:

„Twierdzenie, że Niemcy wycofali się z Konferencji z powodu mojego przemówienia są absurdalne. Przemówienie moje było spokojnym przedstawieniem faktów i rzeczowym zreferowaniem porozumienia w sprawie przyszłej konwencji, a forma jego nie mogła wywołać niczyich zastrzeżeń. Powody podane przez Niemcy dla uzasadnienia ich zastrzeżeń są tego rodzaju, że nikt ich nie może uważać za istotne.

Wobec oskarżeń von Neuratha jakoby szerył nieprawdziwe wiadomości, zmuszony jestem oświadczyć, że wiadomości przemienne komunikowane były jasne i prawdziwe. Zresztą Rząd angielski jest gotów opublikować całą korespondencję dyplomatyczną i dokumenty w tej sprawie.

Kończąc swe przemówienie, które odznaczało się niezwykle zdecydowa-

nie kilku tysięcy kilometrów kwadratowych zostały zniszczone. Około 20 milionów ludności jest bez dachu nad głową i bez środków do życia. Głód i choroby epidemiczne szerzą się w zaskarżający sposób.

Czynnikami rządowe przystąpiły do doradziej organizacji pomocy ludności prowincji, nawiedzonych klęską powodzi.

DZIAŁNOŚCI ze strony publicystyki „sanacyjnej“.

S. K.

Nowe procesy w Tarnowie

(Telefoniem od własnego korespondenta)

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Tarnowie rozpoczęły się, jak pisaliśmy, cztery dalsze procesy z cyklu procesów o czerwcowe zajęcia w pow. ropczyckim.

PROCES I

Oskarżonych jest 46 chłopów z pow. ropczyckiego, którzy w dn. 20 czerwca zorganizowali w 9 gminach tego powiatu gromady chłopskie na pomoc chłopom w Nockowej. Sąd przesłuchał wczoraj 24 oskarżonych. Sąd odrzucił wniosek obrońcy adw. Szumańskiego o zwolnienie 4 oskarżonych, którzy odpowiadają z więzienia, na wolną stopę.

Dzisiaj w dalszym ciągu przesłuchanie oskarżonych.

PROCES II

Oskarżonych jest 5 chłopów o spowodowanie krwawych zająć w Grabinach w pow. ropczyckim w dn. 17-go czerwca. Wedle aktu oskarżenia, w dniu tym późnym wieczorem zebrał się tłum 2 tysięcy chłopów, który odbywał nielegalne zgromadzenie. Zawieszana policja z Czarnej została obrzucona kamieniami, a jej komendant Siusko został ugodzony kulą rewolwerową w hełm. Policja oddała wówczas szereg strzałów w wyniku których padło wielu rannych, a jeden z nich, miał Siol, zmarł z ran.

Sąd wydał wyrok, którym skazał Jana Tęcza i Jana Saka każdego po 1 roku więzienia bez zawieszania kary, zaś trzech oskarżonych uniewinnił.

Jedynym dowodem winy trzech uniewinnionych były rany, odniesione przez nich od kul policyjnych.

PROCES III

Tomasz Matuszkiewicz oskarżony był, że w czasie przemarszu gromad chłopskich do Kozodrzy wzywał przechodzą-

cych, by niejakiemu Malince, jako zdrójcy jedyńkarzowi, „porachowali okna“. Skazany został na 3 miesiące aresztu, bez zażyczenia kary.

PROCES IV.

Jan Kołodziej z Nagorzyna oskarżony był, że na zgromadzeniu chłopskim w Woli Żyrakowskiej wzywał tłum chłopów, by wymordowali, „kto nie jest katolikiem“. Na rozprawie okazało się, że Kołodziej wzywał, „by wymordowano każdego, kto nie należy do Stronnictwa Ludowego“, pod koniec zebrania jednak wezwał chłopów, by rozeszli się spokojnie, jak ludzie cywilizowani.

Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Kartel cementowy przed Sądem

Pasożytniczy charakter polskiego przemysłu

Dzisiejszy dzień rozpraw w Sądzie kartelowym rozpoczęły przemówienia rzeczników oskarżenia, panów: dr. Piotrowskiego i prof. Lipińskiego, występujących z ramienia Ministerjum Przemysłu i Handlu.

W świetle tych przemówień, a zwłaszcza późniejszej repliki prezesa kartelu cementowego, p. Viktor Kuttin, ujawniły się wyjątkowo wyraźnie pewne charakterystyczne rysy przemysłu cementowego, rysy, które cechują zresztą cały polski przemysł.

Dr. Piotrowski wykazuje przedewszystkiem, cytując oficjalne sprawozdanie Związku polskich fabryk Portland Ce-

mentu, oraz układ zawarty między „Centrocementem“ a cementownią „Satur“, że kartel cementowy w swojej polityce stosuje stale podwójną bucharterję. Dziś twierdzi np., że zdolność produkcyjna naszego przemysłu cementowego wynosi 1600 tys. tonn rocznie, gdy tymczasem przed rokiem twierdził, że 2 i pół miliona. W szeregu fachowych artykułach w pismach kartelu stale spotyka się z twierdzeniem, że najpoważniejszym kłopotem cementu w Polsce może być wies, lecz cement dzięki swej cenie, jest dla tej wsi zupełnie niedostępny i kartel nie robi w kierunku jego potania. Obrońcy kartelu twierdzą, że niema warunków na utrzymanie eksportu cementu polskiego zagranicę, lecz do Ministerjum złożono jeszcze rok temu podanie na pozwolenie postawienia nowej cementowni w Gdyni, natomiast w tym czasie nie robiono żadnych starań w kierunku obniżenia taryfy przewozowej, choć dziś argument ten jest stale na porządku dziennym.

P. prezes V. Kuttin twierdzi, że cena cementu nie jest wyśrubowana i nie wolno jej obniżać, bo to dobiłoby przemysł, liczy bowiem, że minimalne ilości cementu, jakie się dziś rozchodzą, nabędzie i tak państwo po każdej cenie. Przeszło połowę całego zbytu cementu z roku 1932 pokryło państwo, to samo powtórzy się i następnie. Pan Kuttin wskazuje, że Państwo Polskie

Z bólem mówił tow. Kwapiński o chorobie tow. Kłuszyńskiego, która powaliła osłabiony organizm, o Jego ostatnich chwilach, gdy — jak żołnierz na posterunku — zginął w czasie pełnienia swoich obowiązków zawodowych.

Imieniem Ogólno - państwowego Związku Kas Chorych, gdzie zmarły pełnił swego czasu funkcje naczelnego lekarza, przemawiał dr. Wilczyński.

Rozległy się żałobne dźwięki orkiestry Związku Tramwajarzy. Z głębi serc wszystkich zebranych na cmentarzu wyrwały się, żalu i zmutku pełne, słowa pożegnania.

Cześć Twojej pamięci, zacny towarzysz!

NA FUNDUSZ PRAS. „ROBOTNIKA“ zamiast wieńca na trumnie dr. H. Kłuszyńskiego, Alfred i Stefanja Krygierowie zł. 30.

Komunikat

Wobec ukazania się w niektórych pismach gazetowych wzmianki redakcyjnej o zakupieniu przez firmę Oetker fabryki w Frankfurcie nad Menem, stwierdzamy, że z tranzakcją tą nie mamy nic wspólnego. Przedsiębiorstwo nasze nie jest identyczne z zagraniczną firmą Oetker. Jesteśmy zupełnie niezależnym przedsiębiorstwem polskim, w którym m. in. reprezentowane jest 50 proc. udziałów kapitału francuskiego.

DR. A. OETKER

FABRYKA ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH
Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA, Rakowiecka 23.

Upadłości w Polsce

W sierpniu r. b. ogłoszono w całym państwie 20 upadłości firm handlowych i przemysłowych, z czego na województwa centralne przypada 14 upadłości, na województwa zachodnie — 5; na południowe — 1.

Ogłoszono upadłość 2-ch spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, 2-ch spółdzielni, 3-ch spółek firmowych i komandytowych, oraz 13 przedsiębiorstw jednoosobowych.

We-ślug danych statystycznych, za miesiące od stycznia do września r. b. ogłoszono ogółem upadłość 225 przedsiębiorstw.

W porównaniu z liczbą upadłości, ogłoszonych w tym samym czasie 1932 roku, liczba upadłości w roku bieżącym jest mniejsza o 190. (PRESS).

STANOWISKO PRASY ANGIELSKIEJ

Prasa angielska przychylnie omawia przemówienie radjowe min. Simona, przewidując, że Rząd brytyjski zgodne z sugestją Simona ogłosi obecnie dokumenty, dotyczące rokowań rozbrojenia, w ubiegłym tygodniu. „Times“ i inne dzienniki podkreślają, że ujawnienie tych dokumentów przyczyni się znakomicie do wykazania całemu światu, a zwłaszcza społeczeństwu angielskiemu, istotnych motywów niemieckich.

ODPCWIĘDŹ BIURA WOLFFA

Mowę radjową ministra Simona biuro Wolffa opatrzyć następującym komentarzem polemicznym:

„Jeżeli Simon utrzymuje, że jego sobotnia mowa w Genewie nie była powodem niespodziewanego wystąpienia Niemiec, to należy sprostować, iż zarówno minister spraw zagranicznych Rzeszy, jak i ambasador Nadolny przedtem już w rozmowach z Simonem nazwali wysunięte przez niego w sobotę tezy nienadającymi się do przyjęcia przez Niemcy. Ogłaszając je publicznie, jako tezy angielskie, Simon musiał wiedzieć, że dla rządu Rzeszy były one nie do uzniesienia. Simon nie zaprzeczył, ani nie obalił pozatem interpretacji, jaką podał wczoraj o jego mowie genewskiej von Neurath; tem samem interpretacja ta została również przez niego uznana za słuszną, mimo uwagi o formie wspomnianych oświadczeń“.

Zakończenie strajku odlewników w Łodzi

Łódź (telefoniem). Wczoraj zakończył się w Łodzi długotrwały strajk odlewników.

Robotnicy za pośrednictwem Związku Zaw. Rob. Przemysłu Metalowego, zawarli z przemysłowcami umowę, która przewiduje: dla formiarza ręcznego 85 gr. za godzinę; dla maszynkownika 63 gr.; dla pomocy fahowej 63 gr.; dla oczyszczacza 60 gr.; dla robotnika odlewni 57 gr.; dla robotnika podwórz-

wego 55 gr.; za pracę akordową o 20% więcej.

Na podstawie tej umowy, odlewnicy od dziś wracają do pracy.

Strajk trwa jeszcze tylko w „Widzewskiej Manufakturze“, gdyż dyrekcja tej firmy nie chce przyjąć do pracy 16 odlewników z pośród dotychczasowego personelu.

Kłopoty i troski reakcji japońskiej

Z Tokio dorosła, że pomiędzy japońskim ministerjum spraw wewnętrznych i ministerjum oświaty odbywają się narady w sprawie przeprowadzenia akcji, mającej na celu usunięcie z uniwersytetów i wogóle ze szkół wyższych wszystkich komunistów i socjalistów. Według informacji z ministerjum spraw wewnętrznych aresztowano w ciągu

miesiąca września b. r. w Tokio 362 studentów pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej.

Robotnicy popierają swoje pismo

Wymowa cyfr

Statystyka „Pożyczki Narodowej”

Dane o „Pożyczce Narodowej” z punktu widzenia udziału w subskrypcji różnych grup społecznych (ogłosiliśmy je w dwóch poprzednich numerach „Robotnika”), są tak charakterystyczne same przez się, że wystarczy parę tylko zestawień, by te cechy charakterystyczne ujaskrawić w pełni. Cyfry zakomunikował, jak wiadomo, P. A. T., nie może więc być mowy o jakiegokolwiek „złotliwej stroniczości”.

A zatem: **pracownicy wszelkich kategorii** (umysłowi i fizyczni, państwowi, samorządowi i prywatni, inwalidzi emeryci) subskrybowali łącznie na sumę

143.604.350 zł.;

jest to prawie 44% ogólnej kwoty subskrybowanej;

przemysł natomiast ofiarował w przejmie wraz ze wszystkimi kate-
telami

46.229.700 zł.,

trochę więcej, niż 14%.

Statystyka P. A. T. nie wyjaśnia w dodatku, czy od tej kwoty **odliczono udział robotników w fabrykach i przedsiębiorstwach poszczególnych**; jeżeli **nie odliczono**, pozostanie około

30.000.000 zł.

całej parady. **wielka własność rolna** podpisała na

7.529.150 zł.

z wcale wyraźnym zastrzeżeniem, że dalsze raty wpłyną o tyle, o ile „**powoła** na to dochody”;

„**wolne zawody**” dostarczyły

8.907.050 zł.;

młodzież szkolna ze swoją sumą 470.650 zł. obarcza z reguły **dodat-
kowo rodziców**, a więc **najczęściej** tych samych pracowników i te same **wolne zawody**.”

„**Metody**”, zastosowane pod kierownictwem p. Starzyńskiego dla „organizowania” subskrypcji, są znane: W ten sposób statystyka P. A. T. potwierdza pośrednio nasze twierdzenia, wyłożone kilka dni temu na szpal-
tach „Robotnika”:

- 1) **największe kwoty** wpłynęły stamtąd, gdzie **aparatusz** raty-
czny działa najprościej, najpewniej i najbardziej bezceremonialnie;
- 2) **te największe kwoty** oznaczają

w praktyce **wycofanie** odnośnej licz-
by złotych z **wewnętrznego rynku** **spożycia**;

3) „oszczędności” i zasoby karteli, magnatów rolnych, banków i t. p. **zo-
stały poruszone w minimalnym stop-
niu**.

Koniec końców można powiedzieć bez najmniejszej przesady, że — po zesumowaniu subskrypcji pracowników, „wolnych zawodów”, drobnej własności rolnej, rzemiosła, młodzieży szkolnej, udziału robotników i pracowników w subskrypcji przemysłu, handlu, wielkiej własności rolnej, banków — p. Starzyński wycofał

szczęśliwie z **rynku wewnętrznego** do 250.000.000 zł.

co najmniej. Część tych pieniędzy powróci na rynek w formie **państwowych wydat-
ków spożywczych**, część **nie wróci** **wogóle**.

Pozostaje kwestja odrębna: **w ja-
kim stopniu „powodzenie Pożyczki** **Narodowej” podważyło normalną** **zdolność płatniczą społeczeństwa?**

Zagadnienia tego rodzaju nie ob-
chodzą, jak się zdaje, ani trochę na-
szych „ekonomistów” z pośród „eli-
ty” B. B. W. R.

Dr. Z. M.

Obrazki z cyklu: „metody”

W Będzinie „Straż Obywatelska Po-
życzki Narodowej” udzieliła w dn. 25
września następujących instrukcji swo-
im członkom (tekst pełny instrukcji jest
w naszym posiadaniu):

„Przez ostatnie 3 dni subskrypcji, t. j.
5, 6 i 7 października, dopuszczalne jest
piętnowanie opornych przez ogłaszanie
nazw firm i nazwisk osób w prasie lub
na specjalnych afiszach, umieszczanie na
drzwiach i oknach napisu: „Ten obywa-
tel nie spełnił jeszcze swego obowiązku
wobec Państwa”, wywieszanie plakatów
treści ośmieszającej lub pogardliwej, ur-
ządzanie demonstracji przez wnoszenie
odpowiednich okrzyków, zapowiedzi boj-
kotu i stosowanie innych podobnych środ-
ków, z wykluczeniem jednakże jakiegokol-
wiek wystąpień czynnych poza słownymi”.

Oryginalne, bądź co bądź, pojmowa-
nie „dobrowolności” Pożyczki, o które-
to „dobrowolności” mówił tak pięknie i
przekonywająco, p. min. Zawadzki.
Nieprawdaż?

Pewna starszuszka w jednym z powia-
tów podwarszawskich subskrybowała
„Pożyczkę Narodową” na kwotę 500 zł.,
odpowiadając jej możliwościom finan-
sowym, ale stanowiącą dla niej dużą,
naprawdę, ofiarę. Otrzymała list, podpi-
sany przez „członków Straży Obywatel-
skiej” (oryginał listu posiadamy; podpi-
sy pp. „członków” niezbyt czytelne, za
to... pełne rozmachu i kleksów):
„Komitet Straży Obywatelskiej, po roz-

patrzeniu możliwości płatniczej W. Pani,
uważa, iż subskrypcję Pożyczki Narodo-
wej ujęła Pani **niewłaściwie**. Przeto
zwraca się do sumienia obywatelskiego
W. P. i o **dociągnięcie** subskrypcji do **wy-
mierzonej** przez **Komitet Lokalny** **wyso-
kości**.

W zrozumieniu **własnej sprawy i uniki-
nięciu nieporozumienia** w przyszłość, **Ko-
mitet Straży Obywatelskiej** prosi o **zala-
twienie sprawy** do dnia 5 b. m.”

Prawda, jakie to... „nowoczesne”? Ta-
jemniczy „Komitet”, rozpatruje możli-
wości płatnicze” obywatela bez udziału
takowego, poczem komunikuje „obywa-
telowi”: bądź Pan łaskaw „w uniknię-
ciu (?) nieporozumień” „dociągnąć”
(„dobrowolnie”?) swoją subskrypcję do
„wymierzonej” przez Komitet wysoko-
ści...

Z dokumentów historii

W dn. 8 października 1918 r. Komisa-
ja Wykonawcza Naczelnego Komitetu
Narodowego w Krakowie wystosowała
do tow. Hermana Libermana list na-
stępujący, zaopatrzonej w podpisy
członków Komisji (podkreślenia na-
sze):

Abolicja procesu oficerów i żołnierzy
Folkskiego Korpusu Posiłkowego w Mar-
maros - Sziget nakłada na Komisję Wy-

Przegląd prasy

PODWÓJNA MIARA.

„Polska Zbrojna” nie szczędzi słów
potępienia dla działalności czechosło-
wackich hitlerowców i z uznaniem od-
nosi się do faktu rozwiązania tej partji
przez Rząd czechosłowacki na zasadzie
wyroku sądowego:

„W taki sposób zniknęła z czechosło-
wackiego horyzontu politycznego partja,
która zaczęła ostatnio coraz poważniej
zagrozać bezpieczeństwu państwa. Dla-
tego też decyzja rządu o rozwiązaniu
stronnictwa spotkała się z całkowitą
aprobatą całego czeskiego społeczeństwa,
które już od szeregu miesięcy domagało
się ukroczenia zachowań, do jakiej nie-
jednokrotnie dochodziła akcja czecho-
słowackich hitlerowców”.

Charakterystyczne, jak nasi niekto-
rzy domorodzi zwolennicy dyktatur, jak
nasi rodzimi „sanatorzy” potępiają fa-
szystowskie czy hitlerowskie ruchy za-
granicą, a wcale nie krepują się i po-
chwalają analogiczne metody faszystow-
skie czy hitlerowskie, gdy przeszczepia-
ne są one na grunt Polski.

Na „ukroczenie zachowań” naprzy-
kład takiego „Legjonu Młodych” „Pol-
ska Zbrojna” napewno się nie zgo-
dziła.

NA MARGINESIE PROCESÓW
CHŁOPIKICH.

Chadecki „Dziennik Bydgoski”, któ-
ry wbrew większości swego stronnictwa

LOKAL

na warsztat, biuro,
sklep i t. p. odstąpię

Zielna 28, m. 18.

661

coraz bardziej fronduje ku „sanacji” —
czyni cierpliwie uwagi na marginesie pro-
cesów chłopskich, zarzucając Stronic-
twa Ludowemu, że zadaleko poszło w
swej agitacji w Małopolsce, bowiem,
zdaniem pisma: „Opozycja winna zach-
wać zawsze wielkie poczucie odpowie-
dzialności za państwo” i że wobec tego:
„tam opozycyjność nastroszy buchać
pragnie pożąga krawczych buntów, tam
każdy opozycjonista z poczuciem pań-
stwowym będzie gasić, a nie podżęgać”.

Dziwne są te pretensje, by opozycja
ponosiła odpowiedzialność za Państwo,
złe wbrew jej woli rządzone, a od tej
odpowiedzialności wolne było stronic-
twa rządzące. Jeśli póść konsekwent-
nie po linii rozumowania „Dziennika
Bydgoskiego” — to grupie rządzącej
wszystko właściwie byłoby wolno, mo-
głaby wszystko robić, mogłaby przesła-
dować, nie wiem jak, opozycję, mogłaby
gwałcić i omijać prawo — oczywiście
pod płaszczykiem „interesu Państwa”,
a opozycja na wszystko musiałaby się
potulnie godzić i wszystko przyjmować,
rezygnować z naprawy stosunków i z
naturalnego dążenia każdej grupy spo-
łecznej do osiągnięcia władzy, bo tego
rzekomo wymaga urojony, narzucony
społeczeństwu przez rządzących „inte-
res Państwa”, który oczywiście w danym
wypadku jest interesem właśnie rządzą-
cych, a nie jest interesem społeczeń-
stwa, interesem większości.

A jeśli chodzi o procesy chłopskie —
to pretensje „Dziennika Bydgoskiego”
są tembardziej nieuzasadnione, że w
tym samym artykule znajdujemy dła-
teczne argumenty, że przyczyny zajęć
nie należy szukać w jakimś tam pod-
żęganju, że tkwi ona głębiej w stosun-
kach społecznych i politycznych, w ja-
kich obecnie znajduje się wieś polska.

„Dziennik Bydgoski” pisze:
„Szczęść procesów o rozruchy... to nie
epizod przypadkowy, jakich nigdy i ni-
gdzie nie braknie”.

A dalej:
Chłop z natury jest elementem naj-
bardziej konserwatywnym i cierpliwym, z
tradycji dla władzy postulującym. Musia-
ły się tu nagromadzić przyczyny o nie-
małej dynamice, skoro na tak dużej
przeźreni — od żywcia aż pod Rzecz-
szów, dojdź musiał do takich wybuchów.
Podstawowym czynnikiem była nie-
wątpliwie sytuacja ekonomiczna. Nę-
dza wsi szczególnie w Małopolsce, w
której małorolni zawsze istnieli jedynie
dzięki emigracji sezonowej, osiągnęła
natężenie potworne. Toś sól stała się
tam niedostępnym przysmakiem, a daw-
ne krzesiwo poczyna wypierać zbyt dro-
gie zapalki. Buty często istnieją w jed-
nej parze dla całej rodziny, która musi
na zmianę...

Wyobraźmy sobie na takim tle działal-
ność bezwzględnych i brutalnych nieraz
egzekutorów podatkowych. Na tego ro-
dzaju podłożu łatwo rodzi się psychoza
przedrażnienia.

S-ek.

Woda gorzka „Franciszka-Józefa” —
wyszczupła.

Estonja na drodze do faszyzmu

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA”)

Wyniki plebiscytu o zmianę Konsty-
tucji są już znane opinii polskiej. Prze-
szło 400.000 głosów wypowiedziało się
za zmianą, 150.000 głosów przeciwko.
Sam tekst projektu, przedłożonego gło-
sowaniu ludowemu, nie jest zresztą
czemś niezwykłym; nie zawiera wyraz-
nej treści faszystowskiej; ale fakt zwy-
cięstwa inicjatorów plebiscytu — to
wyraz kolosalnego wzmocnienia prądu
faszystowskiego. Prąd ten ogarnął t. zw.
klasy pośrednie (własność, drobno-
mieszczanstwo) oraz „zdeklasowanych”
robotników, inteligentów i półinteligent-
ów. W rezultacie władza w państwie
przejdzie do rąk przedstawicieli tego
prądu z gen. Laidonem na czele.

Gen. Laidon wypowiedział się pub-
licznie przeciwko dyktaturze. Dalszy
bieg wypadków jest w tej chwili
nieobliczalny.

Trzeba podkreślić zasadniczy błąd
części Socjalnej Demokracji estońskiej,
która świadomie lekceważyła problem
wpływu Socjalizmu na własność i
„warstwy pośrednie” w imię zachowa-
nia „czystości klasowej” proletariatu i
partji proletariackiej. Ten błąd trzeba
teraz naprawić i to jaknajprędzej. Cała
tym razem Partja jest pod tym wzglę-
dem zgodna. Mamy nadzieję, że nie bę-
dzie jeszcze zapóźno.

SOC. ES.

2619 nowych prenumeratorów w ciągu 4 dni

Jak robotnicy wiedeńscy odpowiadają na zamach na „Arbeiterzeitung”

Jak wiadomo, władze austriackie za-
kazały kolportażu i roznoszenia do do-
mów centralnego organu partji social-
istycznej „Arbeiterzeitung”.
Zakaz ten w niczem jednak nie za-
szkodził dostarczaniu pisma abonentom.
W ciągu jednej nocy administracja przy-
stosowała się do nowych warunków i
pod osłoną policji, kontrolującej eksped-
ycję, rozesała wszystkim prenumera-
torom gazetę przez pocztę.
Jednocześnie redakcja rzuciła w ma-

sy hasło: **odwet za represję** — powięk-
szyc liczbę prenumeratorów!

Hasło znalazło żywy oddźwięk. W cią-
gu pierwszych 4-ch dni przybyło 2619
nowych prenumeratorów, odbierających
pismo przez pocztę. Redakcja otrzymuje
codziennie liczne pisma z wyrazami so-
lidarności i sympatii, a pośród nowych
abonentów są też przeciwnicy polityczni
socialistów, protestujący tym sposobem
przeciw zarządzeniom władz.

Pod kuratelą

Od Karola Irzykowskiego otrzyma-
liśmy artykuł, będący rodzajem listu
do nas i do naszych przyjaciół. Zamie-
szczamy go poniżej. Do treści
jego powrócimy z naszego punktu
widzenia. Red.

W artykule „Atak na literaturę i
sztukę” (czwartkowy numer „Robotni-
ka”) p. Świecki twierdzi, iż współpra-
cownictwo w „Pionie” jest akcesem do
podboju literatury na rzecz panującego
systemu. P. Świecki przeciera oczy i wi-
dzi niektóre nazwiska...

Ponieważ chodzi tu także o mnie,
przeto muszę dać pewne oświadczenie.
Do „Pionu” zaprosił mnie jego redaktor,
dr. Pomrowski, z którym łączą mnie
nieprzyjaźniejsze stosunki literackie, —
zaprosił, zapewniając mnie, że „Pion”
będzie pismem niezależnym. Odpowie-
działem, że wyczekam kilka numerów,
aby się o tem przekonać, poczem dam
artykuł odrębny, za który bym mógł być
sam w całości odpowiedzialny.

Pisuję nietylko w „Robotniku” lecz i
w „ABC” i w „Tygodniku Ilustrowa-
nym” i w „Naszym Przeglądzie” i w
„Nowem piśmie”, dawniej zaś pisywa-
łem w „Wiadomościach Literackich”
gdzie zamieszczałem artykuły bardzo
nieprawowierne z marxistycznego punk-
tu widzenia. Chcę doprowadzić do
absurdu podział na fronty, gdy chodzi
o rzeczy literackie. Wiem dobrze, iż
jest przyjęte dzisiaj, by nawet od lita-
rata żądać: albo — albo, albo jesteś
po tej „stronie barykady” albo po tam-
tej, neutralnych niema, kto nie jest z
nami jest przeciwko nam itd. Nie u-
zaję takiego stawiania sprawy, które
jest od jednej strony — silniejszej — te-
rorem, od drugiej strony — słabszej —
szantażem. Mój front przebiega inaczej;
wszędzie mogę znaleźć przyjaciół i wro-
gów, ale nie chcę ich znaleźć tylko na
podstawie pomyłek i nie dam się zmilia-
ryzować żadnej stronie — oczywiście
póty tylko, póki się ze mną mówi po
dobremu.

Nie pcham się ani do Akademii Lite-
rackiej ani do mandatu poselskiego, i
jragnę, aby mnie pod względem poli-

tycznym zostawiono — bez kutateł.
Zamiast uważać na to, gdzie pisze,
trzeba było zająć się tym, co napi-
suję.

Należenie do inwentarza „Pionu” by-
łyby wtedy zdrada, gdybym należał do
partji i przysięgał na jakiś program.
Fonieważ tak nie jest, obowiązuje mnie
tylko lojalność względem pisma, w któ-
rem stale pisywałem i może dalej pisy-
wać będę. W ciągu dość wleu lat mo-
jej współpracy w „Robotniku” nieraz
ofiarowywałem swoją dymisję, gdy wy-
pisywałem jakąś herezję, — ale redak-
cja zostawiała mi zawsze swobodę Mi-
mo to nie mogę powiedzieć, że bym się
w tem piśmie mógł wypisywać bez reszty,
skoro wśród przyjaciół „Robotnika”
niektóre moje wyczyny wywoływały o-
burzenie.

I tu przechodzę do wyjaśnień. P.
Świecki, który mnie oświeca — i wy-
siewca? — oświecał już raz Romana
Jaworskiego, gdy tenże poruszył w
„Kobolniku” sprawę inteligencji. Nie
wracam do tej sprawy, ponieważ p.
Świecki podsuwa mi inną: „Wiadomości
Literackie”. Nigdy ja do tego pisma
nie miałem pretensji; o jego stanowisko
polityczne czy społeczne; czynił to p.
Miller. Zechce tedy p. Świecki spro-
stować to nieporozumienie u siebie;
wypadło ono niby na moją korzyść, lecz
nie chcę korzystać z pomyłki. Mnie w
moich atakach na tzw. lewicę literacką
chodziło tylko o jej słaby poziom in-
tellectualny, o seksualne postępowicz-
stwo, o namaszczone kulturalnictwo, o
małe pacyfikalstwo, o naiwry podział
Polski na tych, którzy wierzą w Boga
i tych, którzy w Boga nie wierzą i t. d.
P. Świecki zaś stawia mi właśnie ten
poziom za wzór, za ideał lewicowej pu-
blicystyki. Oto co mnie najwięcej zra-
ża do niego i do tych, którzy myślą jak
on, i oto co wywarza między nami
chłód i nieufność.

Wspomina tu jeszcze p. Świecki po-
chwalenie o „artykule M. Dąbrowskiej
(w „Wiad. Lit.”) po skandalu brzeskim”.
Cwsem pamiętam, ale przy tej sposob-
ności przypomnę, że Dąbrowska zwró-
ciła się też — delikatnie — przeciw

nieaktownemu i wścibskiemu; nacisko-
wi na literatów, wywieranemu przez
niektórych ludzi lewicy (w rodzaju: A
coż na to literaci? Niema już Żerom-
skich! No — kedyż tam literaci?) Ja o
tej materji napisałem wówczas także
artykuł, ale pozostał on u mnie w tece,
w obawie przed cenzurą — obu stron.

Może z tych moich wywodów sko-
rzyta kto, aby dokuczyć tej lub owej
partji, puści się nawet na tak raedne
dziś „demaskowanie”. Ale, na Boga,
nie zmuszajcie nas do „zakłamywania
się”. Wypuście nas z pod kurateli, ma-
terjalnej czy moralnej! Z tego, że po-
jęcie bezpartyjności zostało zyskredyto-
wane, nie wynika, żeby jej wogóle być
nie mogło.

Mówię to zresztą nietylko w swo-
jem imieniu, lecz i innych, z których
jeden pisze mi tak:

„Oni wymagają od literatów, aby się
realnie traktują, ale sami swoje życie
realnie traktują, są albo dobrze sytu-
wani, albo zawodowo nie mają nic do
stracenia. Jakże zaś jest położenie istot-
nego pisarza, który gdzie stąpi, widka się
w jakieś druty kolczaste, jakimi na-
szpikowana jest cała Polska, który oto-
czony jest murem rozmaitych hipnoz i
orientacji tak, że właściwie nie ma gdzie
pisać. Zależnie od tego, gdzie swój ar-
tykuł czy utwór umieści, przycepiła mu
się markę, i to robią ludzie, którzy sa-
mi nie piszą. Jest to ograniczanie mo-
żliwości wypowiadania się literatów.
Sprawy kulturalne, artystyczne i du-
chowu łączą ludzi z sobą, a nie różnią
i dlatego ta dziedzina powinna otwierać
drogę wszystkim. Niema kultury spe-
cjalnie endeckiej, pepesowskiej czy sana-
cyjnej; jest tylko kultura polska, pisa-
rze są własnością całego narodu, a nie
jednej partji. To, co się z nami robi,
jest tylko szarganiem iachmana tej ne-
dzy literackiej, której i tak jest już do-
syć”.

W razie potrzeby podam nazwisko
autora tego listu.

Warszawa, 14 października 1933.

KAROL IRZYKOWSKI

Mowa premiera francuskiego

Ostre pytania pod adresem Niemiec

W przemówieniu wygłoszonym na wtorkowym posiedzeniu Izby, premier Daladier wyraził ponownie opinię, że uzdrowienie budżetowe jest niezbędne dla interesów zewnętrznej polityki, nacechowanej troską o utrzymanie pokoju w Europie i o bezpieczeństwo narodu. (Oświadczenie to było żywo oklaskiwane).

W dalszym ciągu przemówienia Daladier podkreślił fakt, że ustąpienie Niemiec z Ligi Narodów powoduje nagłe wyłonienie się w dyskusji nad zagadnieniem organizacji pokoju nowego czynnika, którego wpływ rząd stara się obecnie rozpatrzyć jaknajbardziej wszechstronnie. Przed podjęciem nad tem zagadnieniem dyskusji parlamentarnej, mogącej doprowadzić do rezultatu — mówił Daladier — należy określić w sposób dostatecznie jasny teren, na którym ma się toczyć dyskusja. Rząd z całą świadomością może stwierdzić, iż prowadził zawsze politykę współpracy międzynarodowej, ożywioną gorącym pragnieniem przywrócenia wzajemnego zaufania i bezpieczeństwa bez narażania na szwank godność, któregośkolwiek z narodów.

Daladier zapytuje dalej dlaczego rząd niemiecki, jeśli pragnie porozumienia, zaczyna od zerwania rokowań, dlaczego sprzeciwia się kontroli, jeśli rzekomo gotów jest zniszczyć ostatni karabin i ostatnią armatę? Dlaczego nie chce

przyjąć lojalnie przedstawionego mu planu o istotnym, stopniowym zmniejszeniu zbrojeń? Bez względu na to, co się stanie, zakończył premier, pragniemy pozostać wiernymi polityce współpracy i prowadzić w tym samym duchu badanie nowowytworzonej sytuacji, interesującej nie tylko Francję i Niemcy, lecz ogół narodów, które łączyły się w wysiłkach dla osiągnięcia wielkiego i szlachetnego celu. (Żywe oklaski na lewicy).

Posiedzenie frakcji socjalistycznej parlamentu francuskiego

Uchwalono poparcie Daladiera

We wtorek rano odbyło się posiedzenie grupy socjalistycznej Izby Deputowanych pod przewodnictwem Leona Bluma. Na zebraniu tem Renaudel złożył wniosek, wypowiadający się za podtrzymaniem rządu lewicowego, będącego wyrazem woli kraju, wyrażonej w czasie ostatnich wyborów. Renaudel wypowiedział się za projektem śmiałych reform finansowych, których kosztów nie powinny ponieść klasy robotnicze oraz za polityką zagraniczną, świadcząca o zimnej krwi i woli Francji zapewnienia pokoju drogą międzynarodowej gwarancji. Jeśli warunki te zostaną wypełnio-

Następnie premier przedłożył projekt rządowy w sprawie wyrównania budżetu państwowego podkreślając, iż rząd kwestię uzdrowienia położenia finansowego uważa za nieodzowną dla swej dalszej egzystencji. W związku z tem premier zażądał uchwalenia ostatecznej nagłośności wniosku rządowego. W głosowaniu Izba wypowiedziała się 470 przeciwko 120 głosom za ostateczną nagłośnością wniosku rządowego.

ne, grupa socjalistyczna w myśl tego wniosku uczyniłaby wszystko celem utrzymania większości rządowej.

Wniosek Renaudela został odesłany do zebrania delegacji wykonawczej, która z kolei przedstawi go plenarnej posiedzeniu grupy. Na tem zebraniu rozpatrywany będzie również wniosek deputowanego Deata, zmierzający do zbadania sytuacji wewnętrznej grupy przed terminem 4 listopada.

Grupa wypowiedziała się wreszcie za podtrzymaniem wniosku rządu w sprawie wyjątkowej przyspieszonej procedury.

Sensacje podczas procesu o podpalenie Reichstagu

w czasie rozprawy wtorkowej

W miarę zbliżania się do rozprawy o roli, jaką mogli odegrać w podpaleniu podziemny korytarz łączący Reichstag z pałacem parlamentu rozprawa staje się coraz bardziej interesująca.

POD NACISKIEM OPINJI ŚWIATA
Wtorkowa rozprawa przybrała pod koniec zupełnie nieoczekiwany obrót. Nad prokurator Werner składa dłuższe oświadczenie, w którym domaga się wezwania w charakterze świadków prezydenta policji we Wrocławiu Heinesa, por. Schultza i prezydenta policji w Poznaniu hr. Heldorfa, w związku z oskarżeniami zawartymi w „Brunatnej Księdze”, że pod ich przywództwem wszedł podziemny korytarz do Reichstagu oddział szturmowców i dokonał podpalenia. Według tych twierdzeń, Lubbe, który był z nimi pozostał w Reichstagu, inni zaś powrócili tą samą drogą, która przysłał. Wezwani świadkowie mają zeznać na okoliczność, że nie mają z tem nic wspólnego. Nadprokurator domaga się dalej wezwania na świadka premiera Goeringa i ministra propagandy Goebbelsa, co do których „Brunatna Księga” twierdzi, że są pośrednikami, lub bezpośrednimi inicjatorami planu podpalenia.

Świakowie ci mieliby również możliwość wypowiedzenia się pod przysięgą w sprawie ówczesnej sytuacji politycznej i niezbędnych wówczas zarządzeń.

DYMITROW DOPOMINA SIĘ O „BRUNATNĄ KSIĘGĘ”

W tym momencie zabiera głos Dymitrow, który oświadcza, że oskarżonym w tym procesie należy również, aby odparto wszystkie nieprawdziwe twierdzenia, jakie rozpowszechniane są zagranicą o Niemczech. „Cztery razy tu cytowano „Brunatną Księgę”, której nie znam, w związku z tem prosiłem już przewodniczącego sądu od tygodnia, aby księgę tę dostarczył mi na mój koszt, względnie wręczył mi za pośrednictwem Teicherta. Dymitrow podniesionym głosem woła: „Niesłychaniem i niezrozumialem jest, moim zdaniem, oraz niesprawiedliwym, aby oskarżyciele mieli tę księgę w ręku, a oskarżony tej księgi i materiału tam zawartego nie znał, jako oskarżony domaga się on dostarczenia mu tej księgi, oświadczając: „Potrzebuję jej do mojej obrony”.

Przewodniczący odrzuca wyrażenie „niesłychane”, jako wielką niesłowność, grożąc Dymitrowowi wydaleniem

z sali, jeżeli oświadczenia jego nie tylko co do treści i co do formy nie będą właściwe. Przewodniczący po krótkiej naradzie oświadcza, że sąd dopuszcza wnioski oskarżenia. Przesłuchanie świadków Heinesa, Schultza i Heldorfa będzie mogło nastąpić już w piątek. Goeringa i Goebbelsa nastąpić ma przy rozprawianiu spraw politycznych.

Nadprokurator wypowiada się następnie przeciwko wnioskowi Dymitrowa. Zdaniem prokuratora „Brunatna Księga” jest pamfletem, który nie powinien być rozpowszechniany ponad potrzebę, conajwyżej wśród władz, jeżeli w księdze tej zawarte jest cokolwiek istotnego dla procesu, to nadprokurator sam z tem wystąpi.

Dymitrow: — Daj mi ją też, kochany panie prokuratorze.

„OBJEKTYWNY” OBRONCA

Obronca Teichert wypowiada się również przeciwko doreczeniu „Księgi Brunatnej” Dymitrowowi (I), oświadczając, że komunikuje mu treść tych miejsc w „Brunatnej Księdze”, które go mogą interesować. Sam będzie się starał, aby miejsca, odnoszące się do jego obrony, były dostatecznie omówione. Dotychczas odmówił on zakomunikowania Dymitrowowi całego tekstu księgi.

Dymitrow, pokazując na Teicherta: „To jest mój obiektywny obrońca”.

A BĘDZIE ŚWIADKIEM „NOTORYCZNY KŁAMCA”

Obronca Sack zgłasza następnie wniosek o wezwanie osób, które mogą stwierdzić alibi Heinesa i Schultza ze względu na zarzuty, zawarte w prasie emigracyjnej, że Schultz jest notoryczny kłamca.

Nadprokurator zgadza się, zaznaczając, że nie zgłaszał tych wniosków z uwagi na wiarygodność tych osób.

Przewodniczący oświadczył, iż decyzję w sprawie wniosku Dymitrowa ogłosi następnego dnia.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Tow. Fajkis

Stary i zasłużony towarzysz partyjny z Wilkowic (koło Białej w Małopolsce) zmarł przed paru dniami. Został pochowany 12 b. m. w Wilkowicach. Z ramienia O. K. R. Biała przemawiał tow. Andrzej Pysz.

Tow. Fajkis był jednym z pionierów Socjalizmu w Małopolsce. Przez 40 lat wiernie pracował dla naszego ruchu partyjnego i zawodowego. W dawnych czasach pomagał tow. Daszyńskiemu na zgromadzeniach w Wilkowicach i okolicy. Do samej śmierci przechowywał u siebie w mieszkaniu czerwony sztandar naszej organizacji.

29 b. m. odbędzie się w Wilkowicach akademja żałobna ku uczczeniu Jego pamięci.

Cześć pamięci: starego i zasłużonego bojownika!

Cz.

DZIŚ CIĄGNIENIE

Jeszcze dziś kup los

w największej w Polsce kolekturze

J. WOLANOW

WARSZAWA, Centrala Marszałkowska 154 róg Królewskiej

Oddziały: Bieleńska 3, Nowy Świat 33, Nalewki 42, Targowa 40

ŁÓDŹ: Piotrkowska 11 i 72. Konto P.K.O. 18-814

Główna wygrana zł. 2.000.000

355 i 95!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika” zostało skoniiskowane za następ z „Przeglądu Prasy”.

Jest to

95-TA

konfiskata naszego pisma w roku bieżącym, zarazem.

355-TA

w okresie „pomajowym”.

Za strajk rolny

W Sądzie Apelacyjnym w Krakowie toczyła się onegdaj rozprawa przeciwko 10-ciu chłopom z Wojnarowy pow. bryobowskiego, którzy w pierwszej instancji przez Sąd Okręgowy w Nowym Sączu za urządzenie t. zw. strajku rolnego i powstrzymywanie włościan od dowozu środków żywności do miast, zostali ska-

zani na kary od 11 do 15 miesięcy więzienia, względnie aresztu. Sąd Apelacyjny po referacie sędziego Cieslewskiego i wywodach prokuratora oraz obrońcy uchylił częściowo wyrok I-ej instancji i wyznaczone przez Sąd Okręgowy w Nowym Sączu kary obniżył do 3 miesięcy każdemu.

Procesy tarnowskie

W poniedziałek w procesach przed Sądem Okręgowym w Tarnowie, których podłożem były zajęcia chłopskie w Małopolsce środkowej, nastąpiła jednolita przerwa. Dotychczas Sąd Okręgowy w Tarnowie rozpatrzył i wydał wyroki w trzech ważnych sprawach, których powodem były t. zw. wypadki ropczyckie. Rozpatrzono sprawę 16-tu oskarżonych o zorganizowanie marszu gromad chłopskich do wsi Kozodrzy w obronie mieszkańców Kozodrzy przed dochodzeniami za wywołanie zajęcia z sektwatorem, dalej sprawę 39 włościan z Nockowej, którzy brali udział w krwawym starciu z policją, jak również sprawę miejscowego działacza Stronn-

ctwa Ludowego Chłédowskiego.

Wczoraj rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Tarnowie dalszy proces z cyklu spraw o zajęcia ropczyckie przeciwko 46 oskarżonym, pochodzącym z gmin, położonych w pobliżu wsi Nockowej, którzy na wieść o zaatakowaniu policji przez tłum w Nockowej oraz przeprowadzonych aresztowaniach, zorganizowali marsz z sąsiednich wiosek na Nockową. Zaznaczano kilkudziesięciu świadków. Samo przesłuchiwanie oskarżonych potrwa kilka dni. Należy oczekiwać, że proces przeciągnie się do 27 b. m. Jako obrońcy wystąpią adw. Szumski z Warszawy oraz obrońcy miejscowi.

Wojowniczy Dollfuss

zapowiada represje

Jak wiadomo, Kongres naszych towarzyszy austriackich postanowił domagać się od rządu przywrócenia swobód konstytucyjnych, zapowiadając w przeciwnym razie wzmoczoną akcję opozycyjną, a nawet w razie potrzeby strajk generalny.

Kancelarz Dollfuss oświadczył w formie wywiadu z dziennikarzem francuskim Sauerweinem, że gdyby socjaliści próbowali ogłosić strajk generalny, wówczas rząd poweźmie natychmiast

odpowiednie zarządzenia, celem odparowania tego ciosu. Równocześnie z tym wywiadem urzędowa „Wiener Ztg.” i chrześcijańsko-społeczny „Reichpost” zamieściły wczoraj artykuły na temat potrzeby wprowadzenia kary śmierci w Austrii. Prasa wieczorna uważa, iż rząd pragnie w ten sposób ostrzec zarówno hitlerowców, jak i socjalistów, iż nie cofnie się przed żadnymi środkami na wypadek „puczu”, zamieszek lub groźby strajku generalnego.

Zatonięcie 5.000 żołnierzy

Według doniesień z Szanghaju, podczas przeprawy przez rzekę Min, utonęło około 5.000 żołnierzy chińskich. Pro-wizoryczne tratwy przeciążone żołnie-

rzami zostały porwane przez wiry. Wśród żołnierzy powstała panika, wskutek czego akcja ratunkowa była niemożliwa.

Burmistrz który kształcił się na maszynistę kolejowego



Burmistrz jednego z przedmieść londyńskich — Houseman zdał egzamin na maszynistę kolejowego. Przed kilku

dniami prowadził on poraz pierwszy pociąg na trasie Liverpool—Ipswich.

Z sądów

Aferzysta spółdzielniowy

Sąd Okręgowy skazał w swoim czasie głośnego aferzystę Wetesko na 3 lata więzienia.

Wetesko należy do rzędu typowych „niebieskich ptaków”, żerujących na ludzkiej naiwności. Ofiarą jego padli drobni rolnicy. Znęcał perspektywę nabycia tania gruntu. Wetesko był „założycielem” spółdzielni rolniczej w majątku „Zydowo”. Wyłudziwszy kilkaset tysięcy, Wetesko „wykiwał” spółdzielców, nabywając majątek

na własne nazwisko. Coprawda, spółdzielcy uzyskali w drodze procesowej 190 tys. powództwa, ale spółdzielnia straciła na tym interesie pół miliona zł.

Niezrażony tą aferą, Wetesko założył, wraz z niejakim Kwiecińskim, nową spółdzielnię pod nazwą „Wieś wzorowa”, a wyłudziwszy 40 tys. zł., schował znowu se pieniądze do kieszeni.

Sąd tym razem skazał Wetesko na 2 lata więzienia.

L. K.

Fabryka się pali

Oryginalne zdjęcie z pożaru fabryki w Karlsruhe



Zwycięski strajk robotników rolnych w majątku Budziszław Kościelny

(Kor. własna).

Właściciel majątku Budziszław Kościelny (gm. Kleczew, pow. Konińskiego) J. Tylman, zalegał z wypłatą należności robotnikom rolnym wszelkich kategorii od września 1932 roku, wydając tylko zaliczki po kilka złotych na poczet zaległości, które u niektórych robotników wynoszą przeszło 400 złotych.

Ponieważ otrzymanie należności drogą zasądzenia przez Sąd natrafiało na trudności (mimo wydania obliczeń przez właściciela majątku i stwierdzenia bezsporności pretensji), ze względu na odmowę wydania świadectw ubóstwa, robotnicy widząc, iż właściciel sprzątnięte zboże młóci i sprzedaje, nie regulując ich pretensji, w dniu 23 sierpnia 1933 roku postanowili jednomyślnie wstrzymać się od pracy.

Wstrzymanie się od pracy trwało przez jeden dzień, poczem robotnicy, po zawarciu odpowiedniej umowy z właścicielem majątku, wrócili do pracy.

Właściciel jednak nawet w 25% nie zastosował się do zawartej umowy. Robotnicy widząc dalej celowe sabotowa-

nie przez p. Tylmana umowy i nieplacenie przezeń zaległości, obliczonych na dzień 1 lipca 1933 roku (mimo powstania już nowych zaległości za miesiąc lipiec, sierpień, r. b.) powtórnie na odbytem zebraniu, postanowili wstrzymać się od pracy i kontynuować strajk aż do zwycięstwa.

W wyniku prowadzonych rokowań i wydania na poczet zaległych należności: w gotówce złotych 1500, w naturaljach 16 mtr. pszenicy i 37 mtr. żyta (za

gotówkę), dalej — zaległych klg. żyta do dnia 1 lipca, w sumie 2000 klg., i w końcu wobec zawarcia przez właściciela umowy dobrowolnej z przedstawicielem Związku, przy udziale przedstawiciela władz, przodownika Jesionowskiego, strajk został przerwany wieczorem następnego dnia.

Robotnicy, po osiągnięciu (choć niecałkowicie) tego, o co walczyli — ocenili znaczenie solidarnych wystąpień i znaczenie organizacji.

Tragiczny plan w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego

W ubiegły poniedziałek na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego sześć osób padło ofiarą nieszczęśliwych wypadków.

Na kopalni „Wiktor” w Miłowicach wydarzyła się katastrofa na powierzchni. Grupa robotników zatrudniona

była zwożeniem węgla na hałdy wózkami kopalnianymi. Na drugich szynach inna grupa robotników w tym samym czasie spuszczała z góry ze szczytu hałd wagoniki próżne. Jeden z tych wagoników wypadł z szyn i runął w grupę górników, pchających wózki na górę. Czterech robotników odniosło rany a to: Stefan Orkisz, Tadeusz Mańka, Henryk Kacperczak i Stanisław Figiel. Wszystkich przewieziono do szpitala.

W tym samym dniu w podziemiach kopalni „Renard” w Sosnowcu w czasie zakładania dynamitu do otworu w skałe węglowej nastąpił przedwczesny wybuch, skutkiem czego górnik Jan Ochendusko z Sosnowca doznał urwania dłoni u lewej ręki. Przewieziono go do szpitala.

W końcu na hałdach kopalni „Renard” 26-letnia Walerja Bielawska przy zbieraniu węgla zaczęła się o wózek kopalniany, który przewrócił się i cała zawartość t. j. kamienie i odpadki węglowe zasypały nieszczęśliwą. Doznała ona zgniecenia klatki piersiowej i złamania nóg.

Oświetlenie elektryczne Żoliborza

Inspekcja elektryczna zarządu miejskiego zwróciła się do elektrowni warszawskiej o przeprowadzenie oświetlenia elektrycznego i następujących ulic: na Żoliborzu: na pl. Inwalidów, pl. Wilsona i ul. Krasieńskiego. Ogółem ustawionych będzie około 30 nowych lamp. Na pl. Inwalidów i na pl. Wilsona latarnie staną na chodnikach okalających te place.

Obecne prowizoryczne oświetlenie na tych placach pozostanie do chwili regulacji, urządzenia skwerów i przeprowadzenia arterji przez te place. Przy omawianych arterjach stoją największe domy na Żoliborzu.

Pozatem już wykonywane jest oświetlenie elektryczne mniejszych ulic: Promyka i Suzina.

Aresztowanie naczelnika aresztów miejskich we Lwowie

W wyniku dochodzeń, prowadzonych przez prezydenta miasta we Lwowie został aresztowany naczelnik aresztów więziennych, St. Kropiwnicki.

Według kursujących wieści, przepro-

wadzone szkontrum wykazało szereg niedociągnięć w księgach, w związku z wydatkami na wyżywienie przebywających tam aresztantów.

Musza być jakieś konsekwencje popełnionych defraudacji

Piszą nam z Ciechanowa, że były sekwestrator Urzędu Skarbowego w Ciechanowie, pomimo, iż zdefraudował pieniądze, otrzymane od wynędzniałych płatników (za co został ukarany 7-miesięcznym więzieniem przez Sąd Okręgowy w Mławie), obecnie dostał znowu posadę przy Urzędzie Skarbo-

wym w Ciechanowie (!). Nie uważamy wcale, aby taki człowiek nie mógł już otrzymać żadnego zajęcia, ale nie powinno to być w żadnym razie zajęciem publicznym, i w dodatku takie, któreby dawało mu nowe pole do nadużyć..

Wstrząsający zamach samobójczy bezrobotnego

Lwowskie pisma dorosła: W dniu wczorajszym około godz. 11 w nocy, 27-letni Ignacy Roniewicz, bezrobotny, usiłował popełnić samobójstwo, podrażniając sobie gardło brzytwą.

Roniewicz zalany krwią upadł na ziemię, momentalnie tracąc przytomność. Przerażeni sąsiedzi zaalarmowali Pogo-

townie Ratunkowe, które po udzieleniu ciężko ranemu pierwszej pomocy odwiezło go do szpitala powszechnego.

Powód rozpaczliwego kroku na razie nieznan, wszelkie dane przemawiają jednak za tem, że Roniewicz targnął się na życie z powodu skrajnej nędzy, w jakiej się ostatnio znalazł.

Samobójstwo w restauracji

Około godziny 5 m. 30 w restauracji przy hotelu „Victoria” (Jasna 26), jeden z gości, 31-letni Stanisław Witkowski (hotel „Bristol”), przemysłowiec, będący w towarzystwie dwóch kobiet, wyszedł na środek sali, wyjął rewolwer i przyłożywszy do prawej skroni — wystrzelił. Służba i goście rzucili się na ratunek, przenosząc samobójcę do osobnego pokoju. Przybyły wkrótce lekarz Pogotowia skonstatował już śmierć. Witkowski dnia 10

b. m. przyjechał z Francji, zatrzymując się w hotelu „Bristol”. Posiadał przy sobie 1500 zł. gotówką, które oddał do kasy hotelowej. Całymi dniami Witkowski nie wychodził z hotelu. W przeddzień samobójstwa zabrał z kasy ostatnie 500 zł. i około godz. 4-ej przyszedł do restauracji hotelu „Victoria” w towarzystwie 2-ch kobiet. Tam wypił dwie butelki szampana i — po uregulowaniu rachunku, wynoszącego 120 zł. — popełnił samobójstwo.

Podatki go zabiły

Przy ul. Śliskiej 55, właściciel krowiarni, 56-letni Hersz Apfajer, nocy ubiegłej około godziny 4-ej wstał i wyszedł z mieszkania, udając się na klatkę schodową IV piętra. Tam otworzył okno i wyskoczył na asfalt podwórza. Wskutek pęknięcia czaszki Apfajer zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. Denat pozostawił żonę i pięcioro dzieci.

Według zeznań żony i dzieci, Apfajer dostał rozstroju nerwowego na tle podatków i przez dwa miesiące przeby-

wał w zakładzie dla nerwowo chorych. W przeddzień samobójstwa A. mówił do żony: „Wezmą mnie na „Pawia”, bo nie zapłaciłem podatków”. Rodzina twierdzi, iż wyznaczono dwa razy większy podatek obrotowy niż na leżało się.

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy
POTRZEBNY wykwalifikowany stolarz meblowy i polerownik z referencjami. Leszno 6/15.

Poszukiwanie pracy
STUDENT U. W., wykwalifikowany korepetytor, udziela lekcji w zakresie 8 klas. Tania! Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Robotnika” pod S. W.
ŚLUSARZ BEZROBOTNY poszukuje pracy. Oferty składać do Adm. „Robotnika” dla Ślusarza.

Procesy komunistyczne w Łodzi

Nieletnie dziewczęta przed sądem

Przed sądem okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa karna przeciw 5 dziewczętom oskarżonym o komunizm. Na ławie oskarżonych zasiadły 15-letnia Cywja Czubalarz, 15-letnia Cywja Rozencwajg, 14-letnia Perla Strzyżewska, 15-letnia Marjem Kamińska, oraz 15-letnia Masza Najman.

Oskarżone są o to, że wraz z grupą wielu innych, zorganizowały pochod manifestacyjny na ulicy Sierakowskiego. Stamtąd ruszyły przed gmach szkoły powszechnej na ul. Limanowskiego, gdzie demonstrowały, wznosząc okrzyki.

Policjanci przytrzymały pięć wyżej

wymienionych dziewczyn; pozostałe rozbiegły się.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd wydał wyrok, na mocy którego Cywja Czubalarz, Cywja Rozencwajg i Perla Strzyżewska skazane zostały na zamknięcie w domu poprawczym. Wykonanie kary zawieszono na przeciąg 3 lat. Marjem Kamińska i Masza Najman zostały uniewinnione.

Przed tym samym sądem odpowiadała za agitację komunistyczną 19-letnia Estera Klubska oraz 16-letni Abram Malinowski. Sąd skazał Esterę Kluską na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, Malinowskiego uniewinniono.

Dwa procesy komunistyczne w Gnieźnie

Sąd okręgowy w Gnieźnie rozpatrywał 16 b. m. dwie sprawy karne o działalność komunistyczną. Pierwsza sprawa toczyła się przeciwko Józefowi Sekulskiemu z Gniezna.

Sąd skazał Sekulskiego na 6 lat więzienia i utratę praw obywatelskich i utratę praw obywatelskich przez lat 7.

W drugim wypadku rozpatrywano sprawę przeciwko Michałowi Marzyńskiemu z Mirosławia, również o działalność komunistyczną.

Sąd skazał go na karę więzienia przez 2 lata i utratę praw obywatelskich przez lat 4.

Co wyświetlają kina?

- AMOR: „Mąż z urojenia” i polski film dźwiękowy.
- ANTINEA: „Biała oddaliska” i „Dusze w niewoli”.
- APOLLO: „Dzieje grzechu”.
- ARENA: „Niepotrzebne dziecko”.
- ATLANTIC: „Urwis hiszpański”.
- AS: „Kongres tańczy”.
- BAJKA: „Banita” i „W daleki świat”.
- CAPITOL: „Don Kichot”.
- CASINO: „12 krzesel”.
- COLOSSEUM: „Sekret kobiety” oraz rewja na scenie.
- COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako wynalazcy prochu”.
- CORSO: „Pod Twoją obronę”.
- CRISTAL: „William Desmond wieczny wróg”.
- FAMA: „Józef w Egipcie”.
- FILHARMONJA: „King-Kong”.
- FORUM: „Ostatnia carowa”.
- GLORIA: „Piraci stepu” i „Romeo i Julcia”.
- HELJOS: „Pod Twoją Obronę”.
- HOLLYWOOD: „Król cyganów” i rewja.
- KOMETA: „Miłość zloczyńcy” i rewja.
- KINO „X”: „Dr. Jekyyl” i dodatki.
- LOS: Od 4 dla młodzieży „4 uciekinierów”. Od 8 dla dorosłych „Godzina z Tobą”.
- LUX: „Katarzyna I”.
- MAJESTIC: „F. 13”.

- MASKA: „Skippy” i „Romeo i Julcia”.
- MEWA: „Mężczyźni w jej życiu”.
- „Noce paryskie”.
- MIEJSKI: „Karjera kelnerki”.

DŹWIKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek o godz. 6.15.

Karjera Kelnerki

Udział biorą: CONSTANCE BENNET — NEIL HAMILTON LOWEL SCHERMAN

WI. NATIONAL. NADPROGRAM

„KINOTEATR MŁODZIEŻY 4.15”

Codziennie jeden seans punktualnie 4.15 pp. „Schowajcie swe smutki” i dodatki. Ceny miejsc dla młodz. i dla dzieci po 60 gr.

- NOWY SPLENDID: „Orły na uwieczni”
- NOWA TOMBOLA: „Licytacja miłości”.
- KINO PAN: „Królewski kochanek” i dodatki.
- PETIT TRIANON: „Ja w dzień ty w nocy” i dodatki.
- PRAGA: „Dzika dziewczyna” i rewja.
- RAJ: „Frankenstein”.
- RIVIERA (Leszno 2): „Bestja morska” i „Z dnia na dzień”.
- ROXY: „Harry Piel królem podziemnego świata”.
- STYLOWY: „Kawalkada”.
- TON: „Odmęt ulicy”.
- UCIECHA: „Syn dżungli” i dodatki.

PRZYCHODNIA SPECJALNA

DR. MED. D. GISERA

B. Asystenta Kliniki Berlińskiej
CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)
WENERYCZNE (specjalnie choroźnicze), skórne, pęcherza, niemoc płciowa, analizy krwi, moczu. Zapobieganie. Dżiatermia. Sollux. Lampa kwarcowa. Od 9—2 i od 4—9 wiecz. Porada 4 zł.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Gdańscy piłkarze rob. w Warszawie

W najbliższą sobotę rozpoczną się w Polsce rozgrywki międzyokręgowe o robotnicze mistrzostwo Polski. Pierwszy mecz, który rozegrany zostanie w Warszawie na boisku Skry, zapowiada się sensacyjnie. Poraz pierwszy bowiem niemieccy sportowcy z robotniczych gdańskich klubów biorą udział

w rozgrywkach o mistrzostwo Polski, jako członkowie Polskiego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

Przyczyni się to niewątpliwie do dalszego zbliżenia pomiędzy robotnikami polskimi a niemieckimi z Gdańska. Robotniczy mistrz Gdańska „LANG-FUHR” walczyć będzie w Warszawie

z robotniczym mistrzem Warszawy Skra.

Następnego dnia, t. j. w niedzielę gdańszczanie wyjeżdżają do Łodzi, gdzie spotkają się z robotniczym mistrzem Łodzi Widzewem.

Zawody wywołały duże zainteresowanie.

7-MINUTOWA DOGRYWKĄ, A NIE NOWY MECZ.

Na wczorajszym posiedzeniu Polskiego Zw. Piłki Nożnej postanowiono unieważnić uchwałę wydziału gier i dyscypliny w sprawie głośnego meczu Naprzód — Śmigły. Zamiast nowego meczu postanowiono zarządzić jedynie 7-minutową dogrywkę. Odbędzie się ona w Warszawie w najbliższą niedzielę.

BRAZYLIJSKI ŚRODEK NA BRUTALNĄ GRĘ.

W Brazylii znaleziono oryginalny środek, aby nie dopuścić do brutalności gry na boiskach piłkarskich. Jeden z najważniejszych meczów sezonu, który wywołuje specjalne roznamięcenie wśród publiczności, a mianowicie spotkanie pomiędzy Campos i Rio University, otrzymał, jako sędzię, młodą studentkę nazwiskiem Colona. Wbrew wszelkim przypuszczeniom, mecz ten upłynął w zupełnym spokoju. Żaden z graczy

nie zdobył się na przeciwstawienie się arbitralnemu orzeczeniu młodej damy. Panna Colona odważyła się nawet poddyktować rzut karny przeciwko drużynie Rio na 5 minut przed końcem, kiedy stan meczu był bezbrankowy. Gdyby sędzia - mężczyzna odważył się na podobny krok, zostałaby napewno zlinczczony przez zwolenników jednej z drużyn.

W Brazylii sukces ten wywołał duże zainteresowanie i zarząd związku piłki nożnej proponuje, aby na przyszłość wszystkie ważniejsze mecze prowadzone były przez kobiety.

WYJAZD WALASIEWICZÓWNY DO AMERYKI

W środę wyjechała Walasiewiczówna samochodem do Gdyni, skąd dziś uda się do Ameryki do Clevelandu na „Kościuszcę”.

FINAŁ TENISOWYCH MISTRZOSTW POLSKI

W najbliższą sobotę i w niedzielę roze-

grane zostaną w Łodzi finałowe rozgrywki tenisowe o drużynowe mistrzostwo Polski. Do tych rozgrywek stają: warszawska Legja i dotychczasowy kilkakrotny mistrz Polski, łódzki Lawn Tennis Klub.

MISTRZOSTWA KLUBU KOLARSKIEGO „ALVA”

Założony niedawno klub kolarski „Alva” rozegrał na 10-tych kilometrach szosy błońskiej drużynowe mistrzostwo klubu na 50 km. Mistrzostwo wygrała drużyna w składzie: Rudnicki, Esner, Kawka w czasie 1:37:12. W klasie B pierwsze miejsce zajęła drużyna w składzie: Maślankiewicz, Prochacki, Ryjak w czasie 1:39:46.

Indywidualnie wyścig klasy A wygrał Rudnicki, a w klasie B Maślankiewicz. Wyścig zamknięcia sezonu dla „młodzików” na 15 km. wygrał Bryskie II w czasie 30:37.4 przed Krajewskim i Skalskim. Silny wiatr i pogoda pochmurna i deszczowa wpłynęła na pogorszenie wyników.

majestic 13 (ESKADRA JUNAKÓW) W rol. głów. GINA MANES I GASTON MODOT Wytw. „UNITED ARTISTS”

Legendarny kraj Ofir

Odkrycie angielskiego badacza w pustyni arabskiej

Angielskie Towarzystwo Geograficzne otrzymało wiadomość z Kairu, że angielskiemu pułkownikowi Philby udało się odnaleźć w pustyni Arabskiej ślady złotodajnej ziemi Ofir.

O kraju Ofir wspomina pismo w związku z okresem panowania króla Salomona, który był w stosunkach handlowych z krajem o takiej nazwie i przez porty edomieckie sprowadzał stamtąd złoto, kość słoniową, jedwab, a ponadto małpy i papugi.

Od stulat uczeni nadaremnie biedzili się nad odszukaniem tego kraju. Jedni, jak Mauch lub Movers, twierdzili, że kraj Ofir leżał na półwyspie Somaljskim, inni, jak np. Lassen, uważali, iż kraj ten znajdował się u ujścia rzeki Ind, gdzie dotychczas żyje plemię Abhira, którego nazwa ma ponoć wywodzić się od nazwy Ofir czy Ophir. Jeden tylko profesor Keane w swoim podstawowym dziele „Złoto Ofiru” z roku 1901 dowodził, że legendarny kraj Ofir znajdował się w południowej Arabii. Badania przeprowadzone obecnie przez pułk. Philby zdają się potwierdzać tezę tego uczonego.

Pułk. Philby należy do tej kategorii uczonych, którzy opanowani przez czarujący urok Wschodu, duszą i ciałem oddali się badaniom orientalistycznym. Wystąpił ze służby w armii angielskiej, przyjął wiarę mahometańską i przeniósł się do przyjaciela swego, zwycięskiego króla Arabii Ibn Sauda, na którego dworze w Mekce zamieszkał. Nie zerwał jednakże stosunków z Europą i o wyniku swoich badań zamieszcza artykuły w znanych angielskich czasopiśmie poświęconych orientalistyce i archeologii.

W roku 1931 pułk. Philby, a właściwie

Wesoły kącik

KONSEKWENTNY.

- Kiedy zaczniesz korzystać z urlopu?
- Mam urlop od 1 czerwca do 31 grudnia
- Tak długi urlop?
- Niezupenie. Jak ci wiadomo, pracuję w składzie okryć, który sprzedaje na raty. Więc i urlop otrzymałem po 5 dni każdego miesiąca.

W SZKOLE.

Nauczycielka zapytuje małego Frania, który dopiero drugi dzień jest w szkole, jak mu się szkoła podoba.

— Owszem—powiada nowicjusz—wszystko to ładne, ale całe przedpołudnie jest stracone.

NA LEKCJI RELIGII.

- A teraz powiedz mi, co należy uczynić, żeby uzyskać rozgrzeszenie?
- Zgrzeszyć, proszę księdza.

wie szeik Abdullah, tak bowiem brzmi jego obecne mahometańskie imię, przemierzył pustynię Arabską wzdłuż i wszerz i przy sposobności usłyszał starą legendę o cudownym mieście Wabor i jego zniknięciu bez śladu.

Latem 1933 roku pułk. Philby zorganizował ekspedycję, na której czele przeszedł on całą pustynię Rubal-Khali. Po czterech tygodniach bezowocnych poszukiwań ekspedycja natrafiła na ślad legendarnego miasta Wabor, w miejscu oddalonym o 300 kilometrów od wybrzeża morskiego. Przy robotach wykopaliskowych ekspedycja natrafiła na wielkie bloki kamienne, które przy bliższym badaniu okazały się meteorytami. Dwa meteoryty Philby podarował

Brytyjskiemu Muzeum, gdzie zostaną one wkrótce wystawione na widok publiczny.

Przy dalszych poszukiwaniach natrafiono na ruiny pałacu książęcego, z którego zachowały się tylko fundamenty. Wśród tych fundamentów odkryto podziemne przejścia, wyłożone srebrem i słoniową kością.

Roboty nad odkopaniem miasta Wabor są nadal w pełnym biegu i zostaną ukończone nie wcześniej, niż latem roku przyszłego. Nie ulega wątpliwości, że m. Wabor zginęło wskutek kataklizmu, pułk. Philby jest ponadto przekonany, że Wabor jest właśnie biblijnym Ofirem.

Kwesty w lokalach publicznych

Zwykle z początkiem sezonu rozrywkowego rozpoczynają się kwesty w lokalach publicznych. Do cukierni, restauracji, kin i t. p. zgłaszają się kwestarze i kwestarki zbierający na różne cele. Bardzo często zbiórki takie odbywają się z pominięciem formalności, a więc bez pozwolenia władz. Zatrzymanie kwestarza bronia się w ten sposób,

że według ich mniemania zbiórka publiczna może się odbywać nie tylko na ulicy, ale i w lokalu publicznym. Stawisko takie jest błędne, i wynika z fałszywego komentowania przepisów. Winni zbierania w lokalach publicznych bez zezwolenia władz pociągani są do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Co usłyszymy w radio?

CZWARTEK, dn. 19.X.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Odczytanie programu. 11.30 Przegląd Prasy. 11.40 Wiadomości o eksporcje. 11.45 Komunikat Min. Opieki Społ. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 Muzyka z płyt. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Poranek szkolny z Filharmonji. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka lekka. 16.40 „Praca instruktorki wiejskiej”. 16.55 Muzyka. 17.50 „Kącik dla młodzieży rolniczej”. 18.00 Odczyt „Zagadnienia gospodarcze”. 18.20 „Chopin” (sluchowisko). 19.50 Rozmaitości. 20.10 Program na dzień następny. 20.15 Odczyt. 20.30 Dziennik wieczorny. 20.40 Koncert wieczorny. 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna”. 21.15 Wiadomości sportowe. 21.25.

Koncert. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00. Komunikaty. 23.05 Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dn. 20.X.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.55 Dziennik poranny. 7.40 D. c. płyt. 11.30 Przegląd Prasy. 11.40 O eksporcje polskim. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 D. c. kwintetu salonowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.55 Muzyka z płyt. 16.40 „Przegląd wydawnictw”. 16.55 Koncert solistów. 18.20 Muzyka lekka z „Gastronomji”. 19.25 Feljton p. t. „Polska Akademia Literatury”. 19.45 Dziennik wieczorny. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna z „Adriji”. 23.00 D. c. muzyki z „Adriji”.

Już w najbliższą sobotę na boisku Skry Sensacyjny mecz o robotnicze mistrzostwo Polski „Langfuhr” (Gdańsk) — „Skra” (Warszawa)

Wyższy Instytut Robotniczy w Paryżu

Rok temu („Robotnik” 3 i 4 października 1932 r.) pisaliśmy o historii powstania Wyższego Instytutu Robotniczego, który rozpoczął swą działalność w listopadzie 1932 r. Jest to instytucja w założeniu swem i charakterze niepodobna do żadnej z istniejących organizacji oświatowych, oparta na całkiem oryginalnej koncepcji opracowywanej i dyskutowanej w ciągu dwóch lat przez Komisję Oświatową wyłonioną przez Konfederację Pracy (C.G.T.) oraz wchodzącą w jej skład Federację Związków Nauczycielskich. Ażeby wniknąć w ducha tej nowej instytucji, stworzonej wyłącznie przez klasową organizację zawodową francuską, aby zrozumieć jej odrębność, należy się zastanowić nad tem, jak postawiona została sprawa oświaty robotniczej we Francji.

Wielkie dzieło szkolnictwa powszechnego o charakterze świeckim, stworzone przez Trzecią Republikę, zdawało się narazie zadośćuczynić potrzebie oświaty ludowej, zwłaszcza, że ją uzupełniła cała sieć kursów doszkalających, pozaszkolnych przy ofiarnej współpracy nauczycielstwa. Doświadczenie jednak wykazało, że człowiek dorosły nie-

chętnie uczęszcza na kursy wieczorowe, czując się niejako upokorzonym, gdy zasiada na ławkach szkolnych.

Około 1900 r. zaczął się we Francji wielki ruch oświatowy, który ujawnił się w powstawaniu Uniwersytetów Ludowych, był on jakby uwieńczeniem tej wspaniałej rewolucji ideowej, jaką była sprawa Dreyfusa. Robotnicy i inteligenci walczyli wówczas ramię przy ramieniu w entuzjastycznym porywie, a to braterstwo walki zrodziło obfity plon najpiękniejszych idei i nadziei. W maju 1904 r. odbył się pamiętny Pierwszy Kongres Uniwersytetów Ludowych (a sage Rauch), istniejący od 1903 do 1905 r. było ich już 24 w samym Paryżu, 19 na przedmieściach i powyżej 100 na prowincji. Wśród delegatów znaleźli się tak wybitni ludzie, jak Félicien Challaye, G. Rodrigues, Daniel Halévy, Charles Guisse i t. p. Najwięcej zasłynął pierwszy uniwersytet ludowy noszący nazwę „Coopération des Idées”, założony przez G. Deherme'a, obudził on najgorętszą

*) Brał w nim również udział Polski Uniwersytet Ludowy w Paryżu (3. Pas-

sympatię filozofów, uczonych, literatów i artystów. Głosił on hasła najwyższej tolerancji, a jako cel miał „szerzenie oświaty i wychowanie etyczno-społeczne”. Wkrótce powstaje Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych, na czele którego staje powszechnie szanowany historyk, szczerzy demokrat, Séailles, profesor Sorbony. Nie wynika stąd jednak bynajmniej centralizacja oświaty ludowej, gdyż każdy uniwersytet zachował swą własną nazwę i strzegł swej autonomii. Oczywiście ta swoboda sprzyjała rozkwitowi i szybkiemu mnożeniu się uniwersytetów ludowych, które stanowią przepiękną kartę w historii Francji. Były to ogniska kultury, kuźnie idei, a zarazem kluby, w których robotnicy po pracy mogli przyjść, wypocząć, pogawędzić i rozzerwać się, obok bowiem odczytów odbywały się wieczory artystyczne, przedstawienia teatralne i wycieczki. Oczywiście, nie mogło być mowy o stworzeniu jakiegos programu, o nakreśleniu linii wytycznych, o pewnym ideologicznym kierunku. Najznakomitsi uczeni, profesorowie, słynni literaci i artyści najchętniej ofiarowywali swe usługi, podawali wieczorem poprzez ciemne ulice dzielnic robotniczych (gdzie jeszcze nie istniała cała dzisiejsza sieć komunikacji tramwajowej, autobusowej i kolei podziemnej), aby w nędznym tokału, słabo oświetlonym, mówić do nieznanego całkiem audytorjum, które słuchało z szacunkiem tych tytanów wie-

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sztuka J. Singera p. t. „Borys Sawinkow”. W 12 obrazach zamyka autor życie słynnego terrorysty rosyjskiego.

TEATR NARODOWY daje dziś jubileuszowe przedstawienie „Zemsty” Fredry, z powodu stulecia tego arcydzieła i z okazji 30-letniej pracy Jerzego Leszczyńskiego. Reżyserja K. Borowskiego, w rolach głównych; Cwiklińska, Lubińska, Leszczyński, Solski, Węgrzyn, Maszyński, Roland, Dominiak i in.

TEATR NOWY. Dziś duet miłosny „Świt, dzień i noc”.

TEATR LETNI gra sensacyjną komedię satyryczną Anatola Sterna „Szkoła geniuszów”.

TEATR POLSKI. W piątek premiera komedji Szekspira „Miarka za miarkę” w inscenizacji i reżyserji Warneckiego.

TEATR MAŁY. Dziś jedna z najlepszych komedji Tadeusza Rittnera „Lato”.

TEATR „CYGANERJA”. Dziś rewja p. t. „Miłość, młodość i spółka” z Pogorzelską i Brochwiczówną na czele.

TEATR „REX”. Dziś rewja „Dzieje

Śmiechu” z Mankiewiczówną, Halamą, Dymasz, Krukowskim i Lawińskim.

„NOWA KOMEDIA”. Dziś nowa komedia Marjana Hemara p. t. „Firma”. W rolach głównych Modzelewska i Jaracz.

TEATR KAMERALNY. Ciesząca się wielkim powodzeniem od dnia premiery sztuka Ibsena „Wróg ludu” z Adwentowiczem w roli głównej jest grana codziennie.

TEATR ROZMAITOŚCI (Kredytowa 14). Dziś o g. 8.15 inauguracyjny program: operetka Falla „Piękny sen”, dramat „System dr. Goudron”, sztuka „Głos człowieka” i farsa „Julek umie być wdzięczny”.

TEATR „8 m. 30” daje dziś już po raz ostatni operetkę Gilberta „Hotel Imperial”. Jutro przedstawienie zawieszone z powodu generalnej próby. W sobotę premiera pierwszej polskiej komedji muzycznej F. Gordon, J. Krzewińskiego, L. Brodzińskiego p. t. „Yacht Miłości” czyli „New York-Baby”. Premiera dana będzie na jubileusz 30-lecia pracy scenicznej Juliana Krzewińskiego.

TEATR „PRASKIE OKO” (Zygmuntowska 10). Dziś rewja p. t. „Coś dla każdego”.

TEATR POPULARNY (Praga, Zamojskiego 20). Codziennie „Nad przepaścią”.

TEATR REWJI „MIGNON”. Codziennie „Błękitny Express”.

TEATR IM. ZEROMSKIEGO (Hipotečna 5): „Wiosna, jesień, zima”.

DOM ŻÓLNIERZA: „Córka pułku”, komedio-opera w 4 aktach.

Z FILHARMONJI. Natan Milstein, najgłośniejszy dziś w Europie i za Oceanem znakomity skrzypek - wirtuoz, o którym prasa zagraniczna wyraża się z entuzjazmem, grać będzie jutro o godz. 8 wiecz. na III-im Wielkim Koncercie Symfonicznym i odtworzy koncert d-dur Beethovena. Orkiestra, która wykona symfonię 2-gą Skriabina, prowadzić będzie Walerjan Bierdajew. Zainteresowanie tym koncertem jest olbrzymie.

Sprostowanie urzędowe

W związku z notatką p. t. „Na wsi—zestawienie sprawozdań naszych korespondentów”, zamieszczoną w czasopiśmie „Robotnik” z dn. 29 września r. b. na podstawie art. 21 dekretu z dn. 7.II 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

1. Nieprawdą jest, że na wiecu posła Kielaka w Ręczajach pow. radzyńskiego doszło do gwałtownych starć, natomiast prawdą jest, że wymienione zgromadzenie miało przebieg zupełnie spokojny.
2. Niezgodne z prawdą jest, że „Kronika Policyjna” notuje liczne zajścia w pow. radzyńskim pomiędzy kobietami, wiozącymi mleko, a grupami włóścian i włóścianek”, natomiast prawdą jest, że władze bezpieczeństwa takich zajść nie notowały, gdyż nie miały one miejsca.

Za Komisarza Rządu

M. Szyszylowicz,
radca wojewódzki.

dy i mistrzów pióra. Prelegenci w najlepszej wierze dzielili się ze światem Pracy tem, co ich interesowało, co stanowiło treść ich życia i pracy. Szły więc po sobie piękne odczyty z dziedziny fizyki, etnologii, higieny, ekonomji, filozofji, historii, etyki, antropologii, nauk przyrodniczych, ale to wszystko było muzyką niezrozumiałą dla mas. Prelegenci czynili szczerze wysiłki, aby wytworzyć stosunek przyjacielski ze słuchaczami, nie rozumiano się jednak wzajemnie, brak było ideowego łącznika, to też powoli uniwersytety ludowe zaczęły się opróżniać, a wojna zadała im ostateczny cios, zwłaszcza gdy stały się ośrodkami propagandy rządowej dla podniesienia ducha wojennego...

Jedynie Albert Thierry, niezapomniany profesor Wyższej Szkoły Normalnej, nosił się z myślą pracy oświatowej, ale opartej na nowych podstawach: stworzenia sieci kursów doszkalających pod egidą związków zawodowych i gield pracy, a Charles Adler, prof. Sorbony, nakreślał plan oświaty robotniczej i nawoływał uniwersytety, aby otworzyły swe podwoje dla ludzi pracy.

W powojennej Europie zarysowały się trzy typy oświaty, robotniczej:

a) w Sowietach zajmuje ona czołowe miejsce, ale jest podporządkowana wyłącznie interesom państwa, celem jej jest zwiększenie sprawności technicznej

robotników dla dokonania pianu pięcioletki, oraz wpojenie pewnych doktryn polityczno-społecznych. Ośrodki oświaty istnieją przeto przy fabrykach, stacjach maszyn, i traktorów oraz przy gospodarstwach kolektywistycznych

b) W Europie środkowej w przeciwieństwie do typu sowieckiego nie chodziło o wykwalifikowanie wytwórców, ale o przygotowanie działaczy - funkcjonariuszy dla organizacji zawodowych, spółdzielczych i politycznych. Każdy związek wybierał z pomiędzy siebie najodpowiedniejszych kandydatów, byli oni stypendystami danej organizacji i obowiązani byli do objęcia funkcji po ukończeniu kursu.

c) W krajach skandynawskich i w Anglii nie postawiono sobie za cel ani stworzenia elity, ani też funkcjonariuszy ruchu robotniczego, a podniesienie kultury mas, szerzenie wiedzy przystosowanej do życia klasy robotniczej i rozwinięcie indywidualnych właściwości.

Ani typ sowiecki, ani typ niemiecki nie odpowiadają działaczom francuskim, uważają oni, że usprawnienie techniczne i zawodowe należy do związków zawodowych, a wyrwanie najlepszych działaczy z ich środowiska pracy jest istotną szkodą dla ruchu.

Iza Zielińska.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajny 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Wydawca RADA NAUCZELNA P. P. S.

Obdite w Drukarni Spółki Nakładowo-wydawniczej „Robotnik”. Wawerska 7.